

GŁOS

DZIENNIK POMORZA

POMORZA

Poniedziałek
13.03.2023

Nr 60 (4912)
Nakład: 7.830 egz.

www.gp24.pl
Cena 4,20 zł (w tym 8% VAT)

Słupsk. To już pewne: Akademia Pomorska stanie się uniwersytetem **str. 3**

Kultura. Muzyka o Alicji, która zagłęda w dorosłą krainę czarów **str. 18**

Region. Architekci wygrali z gminą Słupsk. Samorząd musi wrócić do negocjacji **str. 4**

Nr ISSN 0137-9526

Nr indeksu 348-570



BEZPIECZEŃSTWO ENERGETYCZNE METANOWIEC „LECH KACZYŃSKI” W TERMINALU IM. LECHA KACZYŃSKIEGO

Flota Orlenu to polska racja stanu

Katarzyna Świerczyńska
Swinoujście

70 tysięcy ton skroplonego gazu LNG przywiózł do Swinoujścia z USA metanowiec „Lech Kaczyński” - pierwszy z floty ośmiu gazowców, które mają wozic skroplony gaz dla PKN Orlen. To ważny dzień dla bezpieczeństwa energetycznego Polski - mówili wszyscy, którzy pojawili się na uroczystości powitania statku w gazoporcie.

Kiedy w piątkowe popołudnie metanowiec „Lech Kaczyński” wpływał do swinoujskiego gazoportu im. Lecha Kaczyńskiego, z nieba sypał śnieg. Mało kto wybrał się, żeby oglądać cumowanie trzystumetrowego kolosa przy nabrzeżu. W sobotę statek lśnił już w pełnym słońcu, doskonale było go widać z nabrzeża i Falochronu Zachodniego, na którego końcu znajduje się popularny swinoujski wiatrak. - To historyczny moment - mówili zgodnie oficjele, którzy zebrali się w postawionym na plaży konferencyjnym namiocie (a oprócz słów było też dużo pamiątkowych zdjęć i selfie z „Lechem Kaczyńskim” w tle).

- To wielkie dzieło, które kosztowało wiele pracy, wiele odwagi i często trudnych, ale potrzebnych decyzji, tak abyśmy mogli dzisiaj rzeczywiście czuć się w Polsce bezpiecznie i żeby dzisiaj nikt nam niczego nie dyktował - mówił wicepremier Jacek Sasin.

Jak podkreślał, „minęło przekleństwo pokoleń Polaków, którzy żyli w kraju, który z trwogą spoglądał za swoją wschodnią granicę i pytał, jakie konsekwencje spadną na nas, kiedy będziemy prowadzili politykę, która będzie polityką, która się na Kremlu nie podobą”. - Dzisiaj mamy tę swobodę, że możemy prowadzić taką politykę, która jest dobra dla Polski, dla naszej suwerenności, dla naszej niepodległości - mówił Sasin.

Prezes PKN Orlen Daniel Obajtek, którego koncern coraz bardziej związany jest ze Swinoujściem (Orlen ma budować nad Świną port instalacyjny elektrowni wiatrowych), wielokrotnie tego dnia podkreślał, także w rozmowach z dziennikarzami, że dywersyfikacja dostaw gazu i ropy była procesem wyjątkowo trudnym. Nie można było zerwać umów z Ro-



„Lech Kaczyński” podczas rozładunku w swinoujskim gazoporcie

sja, bo to by oznaczało groźbę gigantycznych kar na rzecz Rosji.

- Dywersyfikacja to nie jest hasło, za którym nic nie stoi - mówił Obajtek w Swinoujściu, podkreślając, że lata obecnych rządów Prawa i Sprawiedliwości były latami ciężkiej pracy. - To nie były łatwe lata. To

kwestia scalania koncernu, by był silniejszy, by miał większą siłę negocjacyjną, by mógł zawiązywać odpowiednie sojusze, by mógł przygotować swoje rafinerie do przetwarzania innej ropy. To też kwestia gazu, całej logistyki dotyczącej gazu, ale i też kwestia kontraktów. Nie byliśmy

naiwni, doskonale zdawaliśmy sobie z tego sprawę. Dziś jesteśmy w innym miejscu - podkreślał.

To m.in. kwestia floty 8 gazowców, które docelowo będą transportować LNG do Polski. Pierwszy z nich to właśnie „Lech Kaczyński”.

Daniel Obajtek kilkakrotnie podkreślał rolę prezydenta Kaczyńskiego w procesie uniezależniania Polski od Rosji. Nieprzypadkowo gazowiec nosi właśnie jego imię.

- To uczczenie pamięci tego wielkiego człowieka, który doskonale zdawał sobie sprawę, co to znaczy but rosyjski, co to znaczy zniewolenie węglowodorami - mówił prezes Orlenu.

Do uczestników sobotniej uroczystości specjalny list skierował Jarosław Kaczyński, prezes Prawa i Sprawiedliwości: „Flota da zdolność operacyjną, by być dostawcą gazu w wymiarze globalnym i uczestniczyć w światowym handlu gazem” - czytał europoseł PiS Joachim Brudziński, mając za plecami rufę statku z napisem „Lech Kaczyński Marseille”.

©P

Czytaj dalej na stronie 2

REKLAMA



STOMATOLOGIA

SALUS

Słupsk, Zielona 8
Słupsk, Mochnackiego 1
www.klinikasalus.pl

**GABINETY
PRZYJAZNE
DZIECIOM**



0310714782

Jutro w naszej gazecie Strefa Biznesu

- Miliardy z Urzędu Skarbowego już trafiły do naszych kieszeni.
- Prezes NBP twierdzi, że już jesienią inflacja spadnie poniżej ośmiu procent

Zamów
prenumeratę Głosu

☎ 94 340 1114

prenumerata.gdp@polskapress.pl

prenumerata.gp24.pl

KALENDARIUM

GAZOPORT IM. LECHA KACZYŃSKIEGO

2 stycznia 2006r.

Rząd zdecydował o budowie gazoportu na gaz płynny.

12 lutego 2009 r.

Spółka Polskie LNG (obecnie GAZ-SYSTEM) otrzymała decyzję środowiskową dla części morskiej terminalu, wydaną przez Regionalnego Dyrektora Ochrony Środowiska w Szczecinie.

15 kwietnia 2009 r.

Qatargas i PGNiG podpisały Umowę Ramową na dostawy skroplonego gazu ziemnego (LNG) z Kataru do Polski.

20 sierpnia 2009 r.

Porozumienie o współpracy pomiędzy Polskie LNG, Operatorem Gazociągów Przesyłowych GAZ-SYSTEM S.A., Urzędem Morskim w Szczecinie oraz Zarządem Morskich Portów Szczecin i Świnoujście S.A. Porozumienie określa zasady współpracy które składają się na budowę gazoportu.

23 marca 2011 r.

Odbiło się uroczyste wmurowanie kamienia węgielnego pod budowę terminalu LNG w Świnoujściu.

20 listopada 2015

Z katarskiego portu Ras Laffan do terminalu LNG w Świnoujściu wypłynął statek Al Nuaman z pierwszą dostawą 210 tys. metrów sześciennych skroplonego gazu ziemnego

11 grudnia 2015

Al Nuaman zacumował w Świnoujściu. Dostawcą pierwszych dwóch dostaw był Qatargas Operating Company Limited.

17 czerwca 2016 r.

Pierwsza dostawa komercyjna LNG z Kataru.

18 czerwca 2016 r.

Terminal otrzymał imię prezydenta Lecha Kaczyńskiego.

7 czerwca 2017

Gazowiec Clean Ocean z pierwszym ładunkiem amerykańskiego gazu LNG do Polski stanął na redzie portu w Świnoujściu

3 lipca 2020

Setna dostawa LNG do gazoportu im. Lecha Kaczyńskiego w Świnoujściu.

1 grudnia 2022

PKN ORLEN odebrał dwusetny ładunek LNG w Świnoujściu. Dostawa 75 tys. ton LNG trafiła do gazoportu z USA.

10 marca 2023

„Lech Kaczyński” zawinął do gazoportu jako pierwszy statek PGNiG z Grupy Orlen.

Flota gazowców Orlenu jest polską racją stanu

dokończenie ze strony 1

Dlaczego Marsylia, a nie jeden z polskich portów?

- Też rozmawialiśmy na ten temat - mówił naszej reporterce wicepremier Jacek Sasin. - Ale jeszcze przyjdzie czas, kiedy nie tylko te statki będą prowadziły polskie załogi, ale pojawi się też nazwa polskiego portu. Lech Kaczyński Świnoujście - brzmi przecież ładniej niż Lech Kaczyński Marsylia - mówił.

Wyjaśnijmy: Lech Kaczyński pływa pod banderą francuską (FIS - French International Shipregister). Gazowiec czarterowany jest na dziesięć lat przez PST LNG Shipping Ltd - spółkę zależną londyńskiego oddziału PGNiG Supply & Trading z grupy PGNiG. Formalnie należy do instytucji finansującej inwestycję - Societe Anonyme de Credit a l'Industrie Francaise - CALIF SA (spółka zależna Societe Generale SA). Formalnym bezpośrednim właścicielem (zarejestrowanym armatorem) jest SNC Martin z Francji, natomiast operacyjnie statek jest własnością norweskiego armatora Knutsen OAS Shipping AS.

Lech Kaczyński jest pierwszym z zapowiadanych ośmiu statków typu LNG Tanker, które zamierza dzierżawić PKN Orlen. Druga jednostka Grażyna Gęsińska jest aktualnie w budowie i ma zacząć transportować LNG w drugiej połowie roku.

Gazowce mają do odegrania szczególną rolę przy realizacji amerykańskich kontraktów. W maju zeszłego roku, jeszcze zanim Grupa Kapitałowa Polskie Górnictwo Naftowe i Gazownictwo stała się częścią koncernu PKN Orlen, jej ówczesny wiceprezes do spraw finansowych Przemysław Waclawczyk mówił:

- My w LNG już dawno widzieliśmy możliwość dywersyfikacji dostaw gazu do Polski i możliwość zapewnienia bezpieczeństwa energetycznego w Polsce i od początku patrzymy w kierunku Stanów Zjednoczonych. Pierwsza dostawa amerykańskiego LNG do Polski to czerwiec 2017 roku. Od tego czasu tę współpracę sukcesywnie wzmocniamy - wyjaśniał.

W Międzysdrożach padły też znamienne słowa Dana Brouillette, prezesa amerykańskiej Semptra Infrastructure: - Ta współpraca podkreśla nasze zaangażowanie w zapewnienie bezpieczeństwa energetycznego Polsce i naszym globalnym partnerom dzięki długoterminowym kontraktom sprzedaży LNG - powiedział.



Pamiątkowe zdjęcie uczestników uroczystości w Świnoujściu. W tle widać zacumowany w terminalu LNG gazowiec

W styczniu PKN Orlen i Semptra Infrastructure podpisały nową umowę na odbiór 1 miliona ton LNG rocznie z terminalu skraplającego Port Arthur w Teksasie. Słowo odbiór ma tutaj kluczowe znaczenie. Umowa zawarta została bowiem w formule free-on-board (FOB), co oznacza, że za odbiór i transport gazu odpowiada kupujący.

- To kolejny ważny krok w kierunku wzmocnienia pozycji PKN ORLEN jako gwaranta

bezpieczeństwa surowcowo-paliwowego w tej części Europy. Poszerzając współpracę z amerykańskimi firmami, zwiększamy dywersyfikację i elastyczność naszego portfela importowego i zabezpieczamy dodatkowe wolumeny surowca, który będzie mógł być wykorzystany

zarówno do zabezpieczenia potrzeb rynku krajowego, jak i rozwoju międzynarodowej działalności handlowej PKN Orlen - powiedział po podpisaniu dokumentów Daniel Obajtek. Dziś umowy z Amerykanami gwarantują Polsce 8 mln ton skroplonego gazu ziemnego rocznie.

KŚ, współp. Michał Elmerych



Od roku 2018 według danych PGNiG liczba dostaw gazu do Świnoujścia rośnie. W zeszłym roku była rekordowa



Dan Brouillette (z lewej) i Daniel Obajtek parafują umowę, na mocy której PKN Orlen kupi kolejne miliony ton LNG



Gazoport się rozbudowuje. Trzy zbiorniki i jedno nabrzeże do rozładunku to już niedługo będzie tylko jego część

NAUKA ZA TRZY MIESIĄCE AKADEMIA POMORSKA ZMIENI NAZWĘ ORAZ STATUS

Będzie uniwersytet w Słupsku

Grzegorz Hilarecki
Słupsk

- Sejm przyjął ustawę o podwyższeniu rangi Akademii Pomorskiej w Słupsku do uniwersytetu - poinformował Piotr Müller, rzecznik rządu i słupski poseł PiS. Oficjalnie zmiana nastąpi 1 czerwca.

Szybkie procedowanie awansu słupskiej uczelni było możliwe dzięki zgłoszonej inicjatywie klubu Prawa i Sprawiedliwości.

- Akademia Pomorska w Słupsku w ostatnim czasie dokonała dużego postępu w zakresie badań naukowych jeżeli chodzi o obszar dydaktyki. Takim podsumowaniem tej aktywności, która też była możliwa dzięki szerokiemu wsparciu rządowemu, są przyznane uprawnienia do nadawania stopnia doktora w zakresie prawa, biologii, historii, nauk o bezpieczeństwie, literaturoznawstwa, językoznawstwa i nauk medycznych - powiedział w Sejmie RP na posiedzeniu plenarnym poseł i rzecznik prasowy rządu Piotr Müller.



Rektor Akademii Pomorskiej dr hab. inż. Zbigniew Osadowski (z lewej), prof. AP. Obok minister, poseł PiS ze Słupska Piotr Müller podczas sobotniej konferencji prasowej, w czasie której poinformowano o podwyższeniu rangi słupskiej uczelni

Przypomnijmy, o rozpoczęciu procedury zmiany nazwy słupskiej uczelni i podwyższeniu jej statusu poinformowano na początku lutego. Stało się to po zakończonym procesie ewaluacji, dotyczącym oceny jakości działalności naukowej Akademii Pomorskiej za lata 2017-2021. Wyraz „uniwersytet” jest zastrzeżony dla nazwy uczelni

akademickiej posiadającej kategorię naukową A+, A lub B+ w co najmniej sześciu dyscyplinach naukowych lub artystycznych, zawierających się w co najmniej trzech dziedzinach nauki lub sztuki. Akademia Pomorska ma ich siedem.

Zatem kolejny nabór studentów to będzie już rekrutacją do Uniwersytetu Pomor-

skiego w Słupsku. Uczelnia liczy na większe zainteresowanie studentów i kadry naukowej. A jako uniwersytet będzie mogła szybko reagować na zmiany na słupskim rynku pracy i samodzielnie decydować o otwieraniu nowych kierunków.

Co teraz? Dynamiczny rozwój, wyższy poziom kształcenia i jeszcze lepszy wpływ na oto-

czenie. Taka jest rola uniwersytetu - mówi dr hab. inż. Zbigniew Osadowski, prof. AP, rektor Akademii Pomorskiej w Słupsku. - Już myślimy o wzmocnieniu istniejących oraz o nowych dyscyplinach. Również o możliwości uzyskania kolejnych kategorii badawczych. Najważniejsze nie są jednak inwestycje czy nowa aparatura badawcza, ale ludzie, i to w nich trzeba zainwestować. Wzmocnić tych, którzy są, i sięgnąć po nowych w ramach kolejnych projektów i działań strategicznych.

- Kapitałna wiadomość. Jestem bardzo zadowolona, szczególnie, entuzjastyczna - cieszy się Krystyna Danilecka-Wojewódzka, prezydent Słupska. - To prestiż dla miasta i całego regionu. Również perspektywa rozwoju kolejnych kierunków. Przyspój, że dobrze by brzmiał Uniwersytet Słupski, ale jest Uniwersytet Pomorski, aby podkreślić jego środkowopomorski charakter.

- Status uczelni na pewno wzrośnie, co z pewnością przyniesie pozytywne korzyści dla wszystkich. Będzie można jesz-

cze lepiej kształcić nauczycieli, którzy trafią do naszej szkoły - uważa Grzegorz Borecki, dyrektor Szkoły Podstawowej nr 6 w Słupsku.

- Cieszę się z każdego podniesienia rangi naszej uczelni. Zmiana ważna dla studentów, kadry naukowej i Słupska. Życzę uczelni, aby razem ze zmianą nazwy szło ciągłe podnoszenie atrakcyjności oferty dla studentów - mówi Zbigniew Konwiński, słupski poseł KO.

A co myślisz uczniowie? Zapytaliśmy licealistów z I Liceum Ogólnokształcącego w Słupsku.

- Na pewno to wyższa ranga uczelni. Chcę studiować prawo, więc może wybiorę studia w Słupsku - mówi Martyna z klasy III.

- Fajnie, że będzie uniwersytet, ale ja się wybieram na studia lekarskie - stwierdza Rafał, także trzecioklasista.

Jego kolega Piotrek chce studiować informatykę. - I może zdecyduję się na nowy uniwersytet. Mam jeszcze rok do namysłu. ©©

Współpraca: Alek Radomski
Historia uczelni str. 4

REKLAMA

01107367501

Materiał informacyjny Województwo Łódzkie

0010763201

24-26 kwietnia 2023 r.

Międzynarodowe Centrum Kongresowe
w Katowicach

European
Economic
Congress

XV EUROPEJSKI
KONGRES GOSPODARCZY

Największa impreza biznesowa
Europy Centralnej

ZAREJESTRUJ SIĘ



WWW.EECPOLAND.EU

Pula nagród w konkursie to aż 80 000 zł! Zaprojektuj ogród i zgłoś projekt!

Jeżeli masz pomysł, jak można zagospodarować przestrzeń o wymiarach 8m x 8m, to ten konkurs jest dla Ciebie. Do udziału w konkursie „Zielona architektura” zaprasza marszałek województwa łódzkiego Grzegorz Schreiber. Pula nagród wynosi aż 80 tys. zł!

Zadanie polega na przygotowaniu projektu ogrodu (o wymiarach 8m x 8m) na terenie zespołu parkowo-pałacowego w Nieborowie. W ten sposób samorząd województwa chce popularyzować zabytki łódzkiego oraz uwrażliwiać mieszkańców regionu na piękno natury.

- Nieborów to wyjątkowe

miejsce i niezwykle bogactwo. Chcemy, by odwiedzało go jak najwięcej turystów. Chcemy promować i upowszechniać dziedzictwo kulturowe Nieborowa, zwrócić uwagę na walory zabytkowe i przyrodnicze tego obszaru - mówi Grzegorz Schreiber, marszałek województwa łódzkiego.

Zespół pałacowo-parkowy w Nieborowie jest jedną z najbardziej znanych polskich rezydencji magnackich. Pałac, otoczony przepięknym ogrodem w stylu francuskim, jest jednym z najcenniejszych zabytków województwa łódzkiego. Projekt parku powstał w latach 60. XVIII wieku.

Konkurs jest jednym z elementów zadania „Województwo Łódzkie Ogrodem Polski” w ramach programu „Kulturalnie. Naturalnie”. **Do zdobycia jest 10 nagród**, z czego główna - za zajęcie pierwszego miejsca - wynosi do **20 tys. zł**, za zajęcie drugiego miejsca do **15 tys. zł** oraz trzeciego do **10 tys. zł**. Ponadto autorzy 7 projektów mają szansę otrzymać nagrody w wysokości do 5 tys. zł.

Nabór wniosków potrwa do 23 marca.

Szczegóły i regulamin konkursu dostępne są na stronie www.lodzkie.pl w zakładce Kultura.



województwo łódzkie®
Ogrodem Polski

GRZEGORZ SCHREIBER
MARSZAŁEK WOJEWÓDZTWA ŁÓDZKIEGO
ZAPRASZA

KONKURS
**ZIELONA
ARCHITEKTURA**

MW Muzeum Narodowe
w Warszawie

MW Nieborów i Arkadia

Architekci wygrywają z gminą. Samorząd musi wrócić do negocjacji

Grzegorz Hilarecki
Region

Architekci, którzy zwyciężyli w konkursie na koncepcję budowy Centrum Kultury oraz Centrum Usług Społecznych w Siemianicach, pozwalają Gminę Słupsk i wygrali w sprawie projektu. - To przeciągnie procedurę, ale nie mogłam zgodzić się na ich żądania finansowe - twierdzi wójt Barbara Dykier.

Gminni urzędnicy przegrali sprawę przed Krajową Izbą Odwoławczą. Zgodnie z wyrokiem nie mieli prawa unieważnić postępowania na zaprojektowanie Centrum Kultury i Usług Społecznych w Siemianicach. Teraz muszą ponownie usiąść do negocjacji z pracownią architektoniczną z Warszawy, która zwyciężyła w konkursie na koncepcję planowanego centrum.

Barbara Dykier, wójt Gminy Słupsk, tłumaczy: - Muszę dbać o finanse samorządu. Ta firma zażądała za projekt 5 milionów złotych! Za tyle to u nas sta-



Wystawa prac z konkursu architektonicznego na koncepcję Centrum Kultury w Siemianicach odbyła się 18 lipca 2022 r. (na zdjęciu)

wiamy budynek przedszkola. Dlatego postanowiłam, by rynek w przetargu zweryfikował cenę. Ale firma ta wygrała konkurs na koncepcję i podjęliśmy z nią negocjacje. Stowarzyszenie Architektów RP przecież ustaliło w warunkach konkursu, że projekt tego centrum

nie będzie droższy niż 1,5 mln zł. Odchudziliśmy nasze plany, by chociaż jak najszybciej powstało w pierwszej kolejności centrum kultury i przychodnia, bo na tym nam bardzo zależy. W negocjacjach cena zaczęła spadać, ale nadal była wyższa niż milion. To i tak

za dużo naszym zdaniem. My zaproponowaliśmy 600 tysięcy złotych.

Po wyroku, w którym Krajowa Izba Odwoławcza niepodzieliła argumentów urzędników Gminy Słupsk, samorząd musi wrócić do negocjacji ceny za projekt z firmą z Warszawy.

Wójt Barbara Dykier wskazuje, że albo do końca marca negocjacje zakończą się sukcesem, albo będzie przetarg na projekt, w którym warszawska firma będzie musiała rywalizować z innymi.

Pani wójt zapewnia, że Centrum Kultury w Siemianicach powstanie. - Opóźni się, ale je zbuduję - podkreśla.

Przypomnijmy, w lipcu ubiegłego roku w Zespole Szkolno-Przedszkolnym w Siemianicach zaprezentowano na wystawie prace, które brały udział w konkursie na koncepcję nowego Centrum Kultury w Siemianicach. Wystawiono zwycięskie koncepcje, które według planów samorządu gminnego mają powstać w Siemianicach przy ul. Spacerowej, wrażenie robiły rozmachem.

Na konkurs wpłynęło 19 prac, z których komisja wytyłowała trzy najlepsze. Zwyciężyła pracownia Mamgusta Architekci z Warszawy, zdobywając pierwszą nagrodę w wysokości 25 tys. zł.

©©

KRÓTKO

REGION

W Głuszynie w gminie Potęgowo otwarto nowy budynek świetlicy wiejskiej. Podobny obiekt powstał również w Karzniczu w gminie Damnica.

Świetlica w Głuszynie składa się z sali głównej, kuchni, pomieszczeń gospodarczych i toalet. Korytarze i wejścia budynku dostosowane zostały do potrzeb osób z niepełnosprawnościami, a o ogrzewanie w całym obiekcie zadba pompa ciepła. Zainstalowana została także klimatyzacja. Koszt budowy i zakup wyposażenia wyniósł ponad milion złotych, a niemal połowa z tej kwoty (476 tys. zł) to dofinansowanie ze środków, które gmina uzyskuje ze środków Funduszu Przeciwdziałania COVID-19 dla gmin.

Budowę świetlicy zakończyła też gmina Damnica. Miejsce spotkań lokalnej społeczności wzbogaciło o punkt biblioteczny - nowy obiekt kultury służyć będzie mieszkańcom Karzniczki. Inwestycję udało się zrealizować dzięki dofinansowaniu z Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych otrzymanego przez lokalny samorząd (800 tys. zł). Całkowity koszt budowy wyniósł blisko 1,3 mln zł. **LES**

Od studium, przez akademię do uniwersytetu

Magdalena Olechnowicz
Słupsk

Obecna Akademia Pomorska od 1 czerwca będzie miała status Uniwersytetu Pomorskiego w Słupsku. Ale zanim się to stało, przez 54 lata w murach uczelni działało się bardzo dużo.

Uczelnia powstała w 1969 r. pod nazwą Wyższa Szkoła Nauczycielska. Jednak trzeba zaznaczyć, że bazą dla WSN było Studium Nauczycielskie istniejące od 1957 r.

Obecną nazwę - Akademia Pomorska w Słupsku - nasza Uczelnia przyjęła w 2006 roku. Wcześniej, w 1974 r. Wyższą Szkołę Nauczycielską przekształcono w Wyższą Szkołę Pedagogiczną, a w 2000 roku WSP przekształciła się w Pomorską Akademię Pedagogiczną.

Pierwszy obiekt dydaktyczny uczelni stanął na końcu ul. Arciszewskiego - pośród nieużytków naprzeciwko Łasku Południowego. Akademiści byli jeszcze w budowie, np. żeński funkcjonował w zastępczym obiekcie przy ul. Raszyńskiej. Z czasem przy ul. Arciszewskiego wyrosły obiekty nowych wy-



Zajęcia praktyczne w Katedrze Pielęgniarstwa i Ratownictwa Medycznego na Akademii Pomorskiej

działów, biblioteki uczelnianej, sali gimnastycznej. Zbudowano tu cztery akademiki oraz pawilon do którego przeprowadzono z ul. Lotha wydział pedagogiczny. Dziś główne wydziały uczelni oraz siedziba władz znajduje się w zabytkowych obiektach powojennych przy ul. Boh. Westerplatte i Kozińskiego.

Kolejnym ważną datą dla uczelni był rok 1974. Po kierownictwem rektora prof. Zbigniewa Żechowskiego doczekała przemianowania na Wyższą Szkołę Pedagogiczną. To były dobre lata dla uczelni -

kwitły kierunki humanistyczne. Korytarze były pełne studentów.

Potem przyszedł kolejny zmiany. Rok 2000 to czas powstania Pomorskiej Akademii Pedagogicznej, która istniała przez sześć lat. Rynek pracy pokazał jednak, że potrzebni są pracownicy innych branż, niż pedagogiczna.

W 2006 roku zmienił się profil uczelni. Powstały nowe kierunki studiowania - już nie tylko nauczycielskie. I tak powstała obecna Akademia Pomorska. Uczelnia pod tą nazwą istnieć będzie do końca maja.

W 2016 roku rektorem został obecny prof. Zbigniew Osadowski, który już wtedy zapowiedział działania wzmacniające ofertę Akademii Pomorskiej dla studentów i lokalnej społeczności.

- Chcemy nadal wzmacniać te kierunki, które są naszym atutem. Nauki przyrodnicze, nauki ścisłe, bardziej rozwijając nauki techniczne, kierunki o charakterze praktycznym, a jest to związane z naszym największym projektem tworzenia Słupskiego Ośrodka Akademickiego. Również nie możemy zapominać o naukach humanistycznych i społecznych, bo chcę, by ten obszar był postrzegany jako równie ważny dla naszej społeczności i regionu - mówi wówczas rektor.

Plan się udał. Dzięki jego działaniom i pracownikom naukowym uczelni - z końcem maja znika Akademia Pomorska, a powstaje Uniwersytet Pomorski w Słupsku. Będzie nadal kształcił pedagogów, ale też prawników, filologów, specjalistów od bezpieczeństwa, administracji, fizjoterapeutów, ratowników medycznych, pielęgniarzy, przyrodników oraz innych specjalistów dla regionu środkowopomorskiego. ©©

Oszustka wróciła do dawnej działalności

Bogumiła Rzczkowska
Słupsk

Policjanci zatrzymali parę, która zarabiała na oszustwach w internecie. Dla kobiety to nie pierwsza wpadka.

- Zatrzymano 22-letnią kobietę i 31-letniego mężczyznę, którzy od listopada do stycznia oferowali do sprzedaży w internecie w atrakcyjnych cenach wyprawki dla dzieci, ubranka, wózki i inne akcesoria dla niemowląt - informuje mł. asp. Jakub Bagiński z Komendy Miejskiej Policji w Słupsku. - Osoby, które zakupiły oferowane przedmioty, nigdy ich nie otrzymały. Para zaangażowana w ten proceder usłyszała łącznie 57 zarzutów oszustwa na kwotę bliską 5 tysięcy złotych.

Kobiecie już wcześniej przedstawiono 28 zarzutów oszustwa i skierowano przeciwko niej akt oskarżenia do sądu. Mimo to słupszczanka nie zrezygnowała z tego typu działalności.

Funkcjonariusze ustalili, że kobieta, aby ukryć swoją tożsamość, wykorzystywała konta sprzedażowe należące do innych osób z jej otoczenia.

Jej 31-letnie partner zakładał konta w bankach, a po otrzymanej wpłacie za fikcyjnie wystawione przedmioty, pieniądze wypłacał z bankomatów.

Przy okazji ustalono, że mężczyzna jest poszukiwany przez wymiar sprawiedliwości do odbycia kary 49 dni pozbawienia wolności za wcześniejsze kradzieże.

Natomiast wobec podejrzałnej kobiety prokurator zastosował dozór policji i zakaz opuszczania kraju. 22-latką została też objęta zakazem prowadzenia działalności, polegającej na korzystaniu z internetu w zakresie oferowania jakichkolwiek przedmiotów do sprzedaży, zawierania umów cywilno-prawnych i zakładania nowych rachunków bankowych na swoje dane osobowe lub dane innych osób.

- Funkcjonariusze w dalszym ciągu pracują nad tą sprawą, a z uzyskanych przez mundurowych informacji wynika, że skala oszustw mogła być zdecydowanie większa i kwestią czasu jest postawienie słupszczanom kolejnych zarzutów - dodaje Jakub Bagiński. ©©



Fundusze Europejskie
Infrastruktura i Środowisko



Rzeczpospolita
Polska

Unia Europejska
Fundusz Spójności



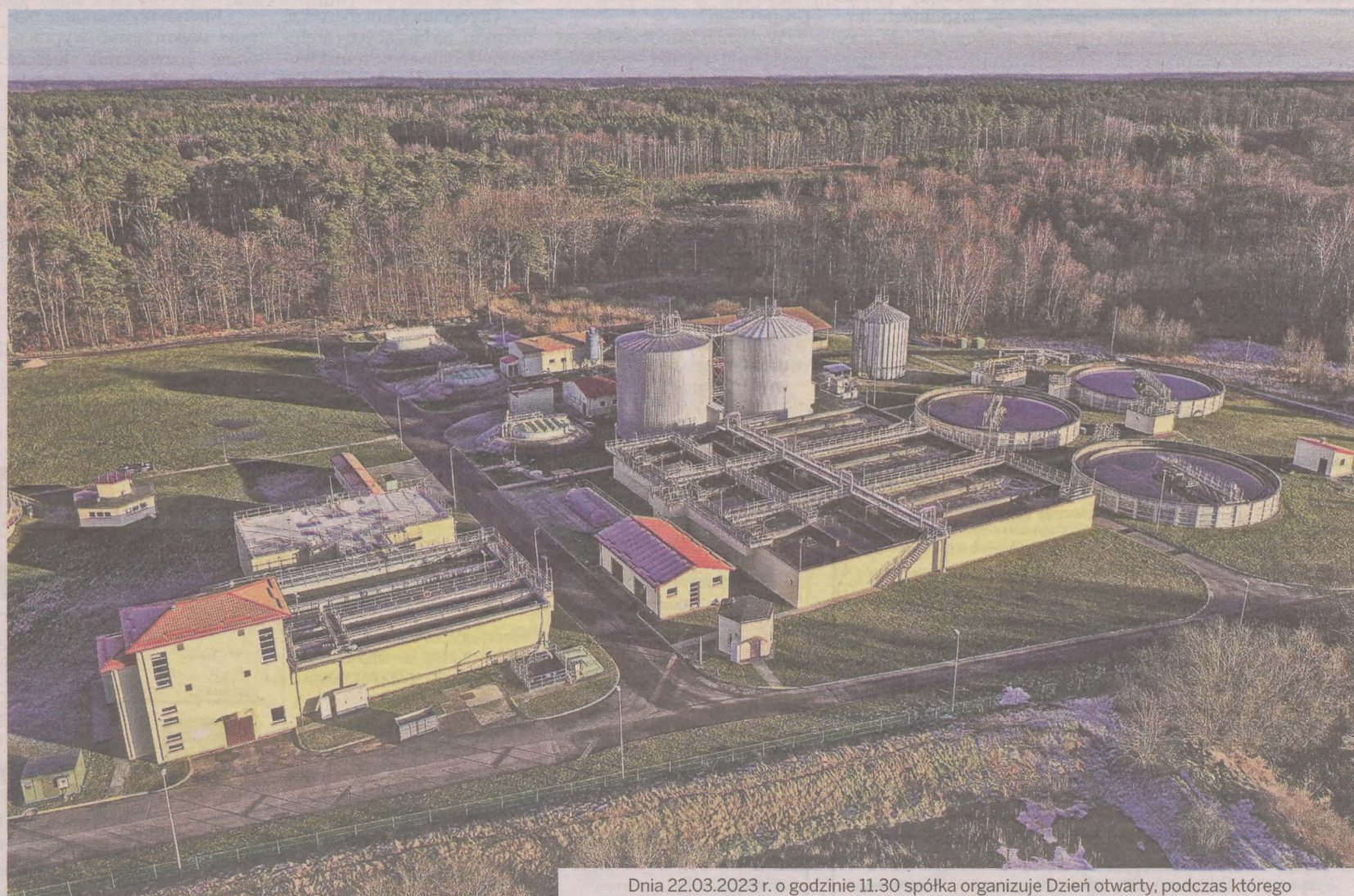
Zakończenie inwestycji pn. „Uporządkowanie gospodarki ściekowej w Ustce”

„Wodociągi Ustka” sp. z o. o. informuje, iż zakończyła się realizacja projektu pn. „Uporządkowanie gospodarki ściekowej w Ustce”, który uzyskał dofinansowanie w ramach działania 2.3 „Gospodarka wodno- ściekowa w aglomeracjach” oś priorytetowa II „Ochrona środowiska, w tym adaptacja do zmian klimatu” Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko 2014- 2020. Wartość dofinansowania opiewa na kwotę 14 559 378,08 złotych.

Głównym zadaniem w ramach projektu było zaprojektowanie oraz wykonanie robót budowlanych związanych z modernizacją i przebudową oczyszczalni ścieków w Ustce. Zadanie zrealizowano na podstawie kontraktu z firmą Ata - Technik z siedzibą w Budzynie. Wartość kontraktu wyniosła ponad 26,7 mln złotych. W październiku 2022 r. uzyskano pozwolenie na użytkowanie obiektu oczyszczalni ścieków.

Ponadto, w ramach projektu prowadzony był nadzór inwestorski nad zadaniem związanym z modernizacją i przebudową oczyszczalni ścieków, zakupiono koparko-ladowarkę, prowadzono działania informacyjno- promocyjne.

Projekt przyczyni się do poprawy jakości infrastruktury technicznej w aglomeracji Ustka. Zadania realizowane w ramach projektu pozytywnie wpłyną zarówno na wzrost atrakcyjności gospodarczej i turystycznej gminy oraz całego regionu. Realizacja zaplanowanych działań doprowadzi do poprawy warunków życia mieszkańców poprzez zmniejszenie uciążliwości związanych z odprowadzeniem ścieków oraz będzie sprzyjała rozwojowi gospodarczemu i społecznemu gminy z poszanowaniem zasad ochrony środowiska. Przedmiotowa inwestycja pozwoli na spełnienie potrzeb społecznych oraz zlikwidowanie zagrożeń



ekologicznych. Ważnym aspektem przestrzennym jest wpływ realizacji inwestycji na poprawę atrakcyjności krajobrazowej, istniejących w tym obszarze rzek. Ponad-

to realizacja projektu wpłynie pozytywnie na rozwój oczyszczalni ścieków w Ustce w kierunku podniesienia samowystarczalności energetycznej.

Dnia 22.03.2023 r. o godzinie 11.30 spółka organizuje Dzień otwarty, podczas którego będzie miało miejsce uroczyste otwarcie zmodernizowanej i przebudowanej oczyszczalni ścieków. Miejsce uroczystości: siedziba spółki „Wodociągi Ustka” sp. z o. o. ul. Ogrodowa 14, 76-270 Ustka

Zapraszamy mieszkańców do wzięcia udziału w Dniu otwartym.

Na Transportowym Węźle Integracyjnym od godziny 11.00 do 11.15 będzie czekał darmowy autokar, który zawiezie wszystkich chętnych na teren oczyszczalni. Powrót autokaru przewidziany jest na godzinę 13.00.

Budowa i rozwój morskiej energetyki wiatrowej

PAP
Polska

Energa zapowiedziała, że wraz z PZU LAB przeprowadzą pilotaż technologii, które pomogą zwiększyć niezawodność morskich farm wiatrowych i usprawnią ich serwis, co jest kluczowe dla zapewnienia bezpieczeństwa energetycznego.

Informując o przedsięwzięciu, Energa podkreśliła m.in., iż jest to pierwszy projekt w Polsce, gdzie przedstawiciele inwestora, operatora farm wiatrowych, wspólnie z przedstawicielem ubezpieczyciela przetestują w warunkach rzeczywistych, na istniejącym obiekcie, wypracowane cyfrowe rozwiązania, które będą miały zastosowanie w eksploatacji morskich farm wiatrowych.

- Bezpieczeństwo energetyczne Polski wymaga możliwie najbardziej stabilnych dostaw energii - zaznaczono w informacji. Wskazano przy tym, że jednym z niezbędnych elementów jest bezpieczna praca nie tylko jednostek bilansujących odnawialne źródła energii, ale także samych źródeł odnawialnych.

Energa oznajmiła, że jej spółka zależna - Energa Wytwarzanie wraz z PZU LAB mają w planach także kolejne potencjalne pilotaże. W informacji zwrócono uwagę, że PZU LAB ma duże doświadczenie w zakresie monitorowania oraz przewidywania awarii, a także efektywności pracy, urządzeń



Energa Wytwarzanie i PZU LAB podejmują współpracę na rzecz usprawnienia morskich farm wiatrowych

przemysłowych. „Współpraca z Energa Wytwarzaniem pozwoli rozbudować ten know-how o nowy obszar” - oceniła spółka Grupy Orlen.

Według Energi, pilotaż pierwszego wspólnego projektu prowadzony będzie przez mniej więcej dwa lata na istniejącej już lądowej farmie wiatrowej należącej do Energi Wytwarzania, na której „warunki w możliwie największym stopniu zbliżone są do tych, jakie panować będą na morzu”.

Zebrane w ramach projektu dane, jak wyjaśniła Energa, pozwolą następnie stworzyć narzędzia cyfrowe przewidujące, jak będą się zachowywać turbiny wiatrowe i ich poszczególne elementy w różnych warunkach i perspektywach czasowych. - Dzięki temu rozpoznane zostaną możliwe ryzyka,

które mogą zaistnieć podczas pracy farm wiatrowych, w tym szczególnie ryzyka o charakterze krytycznym, zagrażającym ciągłości działania morskich wiatraków - przekazała spółka Grupy Orlen.

Wyjaśniła jednocześnie, że uzyskane wyniki pozwolą opracować odpowiednie środki zaradcze, np. szkolenia dla obsługi farm oparte na scenariuszach awaryjnych, zoptymalizować pracę turbin i zredukować koszty utrzymania przy jednoczesnym wzroście efektywności i produktywności. - Co więcej, cyfrowy symulator będzie odzwierciedlał pracę całej farmy wiatrowej, jak też pojedynczej turbiny wiatrowej w czasie rzeczywistym - dodała Energa.

W informacji zapowiedziano, że kolejny projekt,

który zrealizować chcą wspólnie Energa Wytwarzanie i PZU LAB, dotyczył będzie cyfrowego przewidywania wolumenu produkcji energii elektrycznej.

- Oprogramowanie bazować ma m.in. na bieżących i archiwalnych danych na temat wytwarzania, aktualnym zapotrzebowaniu w Krajowym Systemie Elektroenergetycznym - KSE i informacjach na temat dostępnej pojemności magazynów energii - podała spółka Grupy Orlen. Wskazała przy tym, że „tak skonstruowane narzędzie pozwoliłoby na bilansowanie produkcji energii elektrycznej z morskich farm wiatrowych w stosunku do aktualnych obciążenia sieci elektroenergetycznych i zapotrzebowania na energię elektryczną”.

Według Energi, celem trzeciego planowanego pilotażu będzie opracowanie prototypu urządzenia do rozpoznawania potencjalnych zanieczyszczeń olejowych z turbin wiatrowych i obsługujących je statków. - Oprócz wykrywania substancji na powierzchni morza urządzenie pozwoli też ograniczyć ich rozprzestrzenianie się. Składać się będzie z pływającej platformy, zespołu sensorów wykrywających substancje ropopochodne oraz specjalnej jednostki pływającej wyposażonej w odpowiednio do potrzeb projektu element sorpcyjny, zbierający zanieczyszczenia” - wyjaśniła spółka Grupy Orlen. Jak zaznaczono w informacji, „do takich zdarzeń dochodzi rzadko, niemniej dalsze minimalizowanie ryzyk wpłynie korzystnie zarówno na bezpieczeństwo środowiska, jak też bezpieczną pracę morskich farm wiatrowych”.

- Energa Wytwarzanie planuje wykorzystać wypracowane rozwiązania jeszcze w pierwszej fazie rozwoju morskich farm wiatrowych w polskiej części Bałtyku, w związku z czym zakłada, że wszystkie trzy pilotaże zakończą się w przeciągu najbliższych trzech lat - podkreśliła Energa.

Spółka Grupy Orlen zwróciła uwagę, że „morska energetyka wiatrowa stanowi jeden z kluczowych kierunków rozwój nowoczesnej energetyki”, ujętych w strategii Orlen 2030, w której zapisano m.in., że do końca dekady koncern planuje posiadać 9 GW mocy zain-

stalowanych w źródłach odnawialnych, w tym w morskich farmach wiatrowych.

Energa przypomniała, że Grupa Orlen „jest w trakcie realizacji najbardziej zaawansowanego projektu morskiej farmy wiatrowej w polskiej części Bałtyku” - farmy Baltic Power o mocy do 1,2 GW, która po rozpoczęciu pracy w 2026 r. będzie w stanie zasilić czystą energią ponad 1,5 mln gospodarstw domowych. Jak wspomniano w informacji, Grupa Orlen „stara się również o pozyskanie nowych obszarów pod budowę kolejnych farm oraz podjęła strategiczną decyzję o budowie pierwszego w Polsce terminala instalacyjnego do budowy farm na morzu” - terminal, zlokalizowany w porcie w Świnoujściu, rozpocznie pracę na przełomie 2024 i 2025 r.

We wrześniu 2021 r. z inicjatywy wiceministra klimatu i środowiska, pełnomocnika rządu ds. odnawialnych źródeł energii Ireneusza Zyski przedstawiciele administracji rządowej oraz morskiej energetyki wiatrowej, w tym Energa Wytwarzanie, podpisali „Porozumienie sektorowe na rzecz rozwoju morskiej energetyki wiatrowej w Polsce” - „Polish Offshore Wind Sector Deal”. „Wydarzenie to umożliwiło rozpoczęcie współpracy podmiotów zainteresowanych budową i rozwojem sektora morskiej energetyki wiatrowej, w co wpisują się wspólne projekty Energi Wytwarzania i PZU LAB” - podkreśliła Energa. ©

REKLAMA

0010761698

OBWIESZCZENIE WÓJTA GMINY GŁÓWCZYCE

o wyłożeniu do publicznego wglądu

projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego

dla obszaru obejmującego część obrębu geodezyjnego Żelkowo w gminie Głowczyce.

Na podstawie art. 17 pkt 9, 11 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz.U. z 2022 r., poz. 503, z późn. zm.), zgodnie z Uchwałą Nr XXVIII/240/21 Rady Gminy Głowczyce z dnia 29 kwietnia 2021 r. w sprawie przystąpienia do sporządzania miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla obszaru obejmującego część obrębu geodezyjnego Żelkowo w gminie Głowczyce oraz zgodnie z art. 39 ust. 1 pkt 2), w związku z art. 46 pkt 1) ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz. U. z 2022 r., poz. 1029, z późn. zm.) **zawiadamiam o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla obszaru obejmującego część obrębu geodezyjnego Żelkowo w gminie Głowczyce wraz z prognozą oddziaływania na środowisko w dniach od 20.03.2023 r. do 18.04.2023 r. w Urzędzie Gminy Głowczyce, ul. Kościuski 8, 76-220 Głowczyce, pokój nr 15, w godzinach pracy Urzędu.**

Projekt przedmiotowego planu miejscowego dostępny będzie również do wglądu w ww. terminie w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Gminy Głowczyce na stronie internetowej: <http://ug.glowczyce.lbp.pl>

Dyskusja publiczna nad przyjętymi w projekcie planu miejscowego rozwiązaniami odbędzie się w dniu 3 kwietnia 2023 r. w sali konferencyjnej Gminnego Ośrodka Kultury w Głowczycach, ul. Kościuski 15, 76-220 Głowczyce, początek o godz. 11.00.

Zgodnie z art. 17 pkt 11 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz art. 39 ust. 1 pkt 3), 4) i 5) ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko osoby prawne i fizyczne oraz jednostki organizacyjne nieposiadające osobowości prawnej mogą wnosić uwagi do projektu planu miejscowego.

Uwagi mogą być wnoszone w formie papierowej lub elektronicznej, w tym za pomocą środków komunikacji elektronicznej, w szczególności poczty elektronicznej z podaniem imienia i nazwiska albo nazwy oraz adresu zamieszkania albo siedziby, a także oznaczenia nieruchomości, której uwaga dotyczy, w nieprzekraczalnym terminie do dnia 4.05.2023 r. na adres: Urząd Gminy Głowczyce, ul. Kościuski 8, 76-220 Głowczyce, w postaci elektronicznej na adres: ug@glowczyce.pl lub platformę ePUAP.

Uwagi będą rozpatrywane przez Wójta Gminy Głowczyce w terminie nie dłuższym niż 21 dni od dnia upływu terminu ich składania.

Wójt Gminy
mgr Danuta May

REKLAMA

0010763655



Słupsk WYBIERAM SŁUPSKI!

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA

o II nieograniczonym przetargu ustnym
na sprzedaż nieruchomości stanowiącej własność Miasta Słupska,
położonej w Słupsku przy ulicy Olimpijskiej

Przedmiotem przetargu jest nieruchomość niezabudowana położona w obrębie nr 0003 miasta Słupska, oznaczona w ewidencji gruntów jako działka nr 355 i nr 356 o łącznej powierzchni 874m², Księga Wieczysta nr SL1S/00042799/2.

**Cena wywoławcza 200 000zł, wadium 20 000zł,
postąpienie nie mniej niż 2 000zł,**

Do wycytowanej ceny doliczony zostanie należny podatek Vat w stawce 23%

Nieruchomość znajduje się na obszarze miasta objętym miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego „Olimpijska” na terenie o funkcji: tereny zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej. Zasady, parametry i wskaźniki kształtowania zabudowy oraz informacje dotyczące zagospodarowania przedmiotowego terenu zostały zapisane w karcie terenu 04.10.MN ww. planu zagospodarowania.

Przetarg odbędzie się w dniu **14.04.2023r. o godz. 10.00** w sali nr 212 Urzędu Miejskiego w Słupsku, Plac Zwycięstwa 3 (IIp.).

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium do dnia **11.04.2023r.** na konto: Miasto Słupsk, mBank S.A. Nr 08 1140 1153 0000 2175 4200 1011.

Pełna treść ogłoszenia została wywieszona na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Słupsku oraz na stronie internetowej <http://bip.um.słupsk.pl/przetargi/> (mapa i plan zagospodarowania).

Szczegółowe informacje dotyczące przetargu można uzyskać w pokoju 215 tut. Urzędu lub telefonicznie 59 84 88 410.

Prezydent Miasta Słupska zastrzega sobie prawo do odwołania przetargu z uzasadnionej przyczyny w trybie właściwym dla ogłoszenia.

AUTOPROMOCJA

0010764328



Wtorek się liczy

gp24.pl

REKLAMA

0010764328



Wójt Gminy Damnica

zawiadamia, że na okres 21 dni, tj.
od dnia 10 marca 2023 roku został opublikowany
wykaz nieruchomości przeznaczonych
do wydzierżawienia:

- część działka nr 60/37, obręb Karzniczka,
- część działki nr 233/31, obręb Damnica Leśnictwo,
- działka nr 19/3, obręb Dąbrówka,
- działka nr 96, obręb Strzyżyno.

Szczegóły dostępne są na stronie BIP Damnica.

Wójt Gminy Damnica
Andrzej Kordylas

Sprawdzony od pokoleń sposób na mocny kręgosłup i sprawne kończyny:

WYJĄTKOWA MAŚĆ POMAGA UWOLNIĆ STAWY OD BÓLU I DOLEGLIWOŚCI!

To Twoja szansa na ratunek

Chłodząca maść na stawy i mięśnie była znana i polecana już przez naszych dziadków. Pomaga przywracać sprawność nogom i rękom, a także wzmacniać i prostować plecy. Usuwa z ciała sztywność i ból. Każdy, kto użył jej choć raz, potwierdza: dla tego środka nie ma spraw beznadziejnych! Czy i Ty chcesz wreszcie stanąć na nogi? Już wkrótce możesz znowu cieszyć się życiem bez dyskomfortu. Tylko teraz możesz wypróbować ten niezwykle przepis ZA DARMO*.

Błyskawiczna ulga dla Twoich stawów

Formuła, która pomaga usuwać ze stawów ból i zwyrodnienia, znów stała się dostępna na naszym rynku. To sprawdzony i niezawodny sposób, który sprawia, że → nogi mogą odzyskać elastyczność → ręce być sprawniejsze → a plecy prostsze. Już 2,3 miliona osób zyskało szansę na zmniejszenie bólu w plecach, nogach i ramionach!

Tak działa środek, który już od kilkunastu pokoleń pomaga odzyskiwać ludziom sprawność. A zdaniem wielu, swoją mocą przewyższa nowoczesne metody!

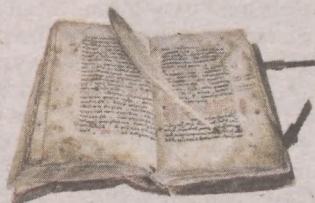
Uzdrowiająca moc tradycji

Przyjemny chłodek rozlewający się po opuchniętych kończynach i natychmiastowa ulga. Takie jest działanie maści, która już ponad 80 lat temu była niezbędnikiem w każdej domowej apteczce. A teraz została dodatkowo wzmocniona!

„Codziennie odnotowujemy przypadki zmniejszenia stanów zapalnych w kolanach, artretyzmu, rwy kulszowej i bólów na całej długości kręgosłupa” – mówią z podziwem eksperci. „Ludzie odzyskują radość z chodzenia, biegania, modlitwy na kolanach i pielenia w ogrodzie, bo ta receptura jest jak prawdziwa woda życia. Wlewa zdrowie i ukojenie w łokcie, kolana, biodra czy barki”. A teraz może uwolnić od łamania, rwania i pieczenia w kościach także Ciebie!

Tradycyjna receptura chłodząco-kojąca stawy świętuje swój wielki powrót. Z tej okazji przekazujemy 100 darmowych* opakowań maści, która wspiera zmniejszenie zwyrodnień, utrwalonych kontuzji oraz bólu po ciężkich wypadkach. Jedno z tych opakowań może być Twoje!

Sprawdzona metoda, gdy chcesz szybko zmniejszyć ból



Ogromna popularność maści kojącej nawet ciężkie stłuczenia i obrzęki nie jest zaskoczeniem. Natomiast jej receptura może być inspirowana zapiskami pochodzącymi już ze... średniowiecza.

„W tamtych czasach ludzie nie mieli oczywiście do dyspozycji nowoczesnych terapii ani profesjonalnych gabinetów. A jednak dożywali późnych lat, ciesząc się sprawnością. Wszystko dzięki mądrości czerpanej z natury” – tłumaczy ekspert ds. schorzeń reumatycznych.

I tak wyciąg z kory dębu angielskiego, zastosowany w tym



Quercus robur



Mentha piperita

specyfiku, już w średniowieczu znany był jako doskonały środek na rany. Miętą pieprzową z kolei ratowano obolałe miejsca na ciele. Szalwia lekarska miała wręcz status wyjątkowego antidotum przeciwko stanom zapalnym. Jej nazwa podchodzi od łacińskiego słowa salvare – „ratować”. To mówi samo za siebie.



Salvia officinalis

Skuteczność tej formuły zachwyci nawet niedowiarków

Im trudniej Ci się poruszać,
tym szybciej zadziała

Ta wyjątkowa metoda pomaga przywrócić sprawność! Jako naukowiec początkowo byłem co do niej sceptyczny, teraz jednak polecam ją każdemu, kto pyta mnie o ratunek.

Spec. Tomasz Kowal, spec. ds. ortopedii



W końcu coś, co mi pomogło!

Posmarowałam dół pleców i kolana – ból zmniejszył się jeszcze tego samego dnia. Nazajutrz mogłam chodzić. A potem okazało się, że chrząstka w moich stawach zaczęła się odnawiać. Niesamowite!

Janina, 82 l., Piaseczno

Tradycyjna maść
kojąco-chłodząca pomoże Ci:

Zredukować ból
i łamanie w nogach

Szybko zmniejszyć obrzęki
i opuchliznę

Poprawić sprawność w nogach
i rękach

Zmniejszyć rwy i podagrę

Zminimalizować pieczenie
w stawach

Zniwelować migreny
wywołane dysplazją

Zlikwidować strzelanie
w kolanach i łokciach
przy zginaniu

Już dziś zaproś sprawne życie do swojego domu

Jednym z największych problemów współczesnej nauki jest postępująca lekooporność. Nowoczesne, agresywne środki nierzadko przestają działać lub po prostu szkodzą.

Stąd zwrot w stronę tradycyjnych receptur, które polecali już nasi przodkowie. Chłodząca maść na stawy jest tego najlepszym przykładem. Oferujemy ją każdemu, kto chce wieść piękne, zdrowe, aktywne życie. Bez łupania, rwania i pieczenia w kościach.

Chcemy, żeby korzystać z tej maści odnieśli wyłącznie ci, którzy naprawdę jej potrzebują. Dlatego zrezygnowaliśmy z wszelkich pośredników. Tej maści nie dostaniesz w żadnym sklepie. Wyślemy Ci ją bezpośrednio do Twojego domu. Dodatkowo przesyłamy pakiet 100 darmowych* opakowań. Jeśli chcesz otrzymać jedno z nich, na dole strony znajdziesz kontakt”.

Tradycyjna kojąca maść może postawić Cię na nogi – zadzwoń po nią!

Pierwsze 100 osób, które zadzwonią do 24.03.2023 r.,
otrzyma 100% REFUNDACJI OD PRODUCENTA

Zadzwoń: **74 660 02 34**

Pon.-pt. 08:00-20:00, sob. 08:00-20:00. Zwykle połączenie lokalne bez dodatkowych opłat.

*Regulamin - rglnmncjpk.com

Zadzwoń i zamów produkt do przetestowania ZA DARMO!*

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

MOSKWA

Złe wieści dla Putina

Zdaniem Instytutu Badań nad Wojną Putin w znacznym stopniu utracił kontrolę nad przestrzenią informacyjną w Rosji. Na potwierdzenie swojej tezy przytacza wypowiedzi rzecznik rosyjskiego MSZ Marii Zacharowej. ISW przypomina, że Zacharowa potwierdziła nam na sobotnim forum w Moskwie poświęconym wojnie informacyjnej, że w ścisłym kręgu kremlowskim trwa walka wewnętrzna, że Kreml odstąpił od scentralizowanej kontroli nad rosyjską przestrzenią informacyjną

i wszystko wskazuje na to, że prezydent Władimir Putin nie jest w stanie tego rozwiązać. Zdaniem ISW wypowiedź Zacharowej potwierdza „kilkę też stawianych od dawna”: że „na Kremlu trwa walka między kluczowymi postaciami ścisłego kręgu Putina; że Putin w znacznej mierze stopniowo przekazał rosyjską przestrzeń informacyjną różnym quasi-niezależnym graczom; oraz, że najwyraźniej nie może odzyskać kontroli nad rosyjską przestrzenią informacyjną. Lidia Lemaniak

REKLAMA

0010762537

Wójt Gminy Cewice

ogłasza, iż:

zamieszcza wyciąg z ogłoszenia o przetargu z dnia 13.03.2023 r.

zgodnie z art. 38 ust. 2 ustawy o gospodarce nieruchomościami z dnia 21.08.1997 r. oraz zgodnie § 6 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 14 września 2004 r. w sprawie sposobu i trybu przeprowadzania przetargów oraz rokowań na zbycie nieruchomości, na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Gminy w Cewicach oraz na bip.cewice.pl zostało zamieszczone na okres od 13.03.2023 r. do 23.05.2023 r. ogłoszenie

o III przetargu ustnym nieograniczonym na sprzedaż nieruchomości stanowiących mienie Gminy Cewice:

1. niezabudowana działka nr 81/4 o pow. 1219 m², położona w Cewicach KW SL1L/00022748/8, cena wywoławcza 97 520 zł (plus 23% VAT), wadium 9 752 zł o przeznaczeniu B.12.MN.U - teren zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej i usługowej;
2. niezabudowana działka nr 81/5 o pow. 636 m², położona w Cewicach KW SL1L/00022748/8, cena wywoławcza 50 880 zł (plus 23% VAT), wadium 5 088 zł o przeznaczeniu B.12.MN.U - teren zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej i usługowej;
3. niezabudowana działka nr 81/6 o pow. 622 m², położona w Cewicach KW SL1L/00022748/8, cena wywoławcza 49 760 zł (plus 23% VAT), wadium 4 976 zł o przeznaczeniu B.12.MN.U - teren zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej i usługowej;
4. niezabudowana działka nr 82/3 o pow. 1438 m², położona w Cewicach KW SL1L/00025664/6, cena wywoławcza 115 040 zł (plus 23% VAT), wadium 11 504 zł o przeznaczeniu B.12.MN.U - teren zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej i usługowej;
5. niezabudowana działka nr 82/4 o pow. 1700 m², położona w Cewicach KW SL1L/00025664/4, cena wywoławcza 136 000 zł (plus 23% VAT), wadium 13 600 zł o przeznaczeniu B.12.MN.U - teren zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej i usługowej;
6. niezabudowana działka nr 241/8 o pow. 12 800 m², położona w Cewicach KW SL1L/00013872/0, cena wywoławcza 1 152 000 zł (plus 23% VAT), wadium 115 200 zł o przeznaczeniu C.13.P.U - teren zabudowy produkcyjnej, usługowej, rzemiosła, składów i magazynów;
7. niezabudowana działka nr 241/15 o pow. 11 067 m², położona w Cewicach KW SL1L/00013872/0, cena wywoławcza 996 030 zł (plus 23% VAT), wadium 99 603 zł o przeznaczeniu C.13.P.U - teren zabudowy produkcyjnej, usługowej, rzemiosła, składów i magazynów;

Miejsce i termin przetargu: Sala nr 1 Urzędu Gminy w Cewicach, ul. W. Witosa 16, 84-312 Cewice, dnia 25.05.2023 r. godz. 9:00 dz. nr 81/4; godz. 9:30 dz. nr 81/5; godz. 10:00 dz. nr 81/6; godz. 10:30 dz. nr 82/3; godz. 11:00 dz. nr 82/4; godz. 11:30 dz. nr 241/8, godz. 12:00 dz. nr 241/15. Szczegółowe informacje na temat przetargów można uzyskać w Urzędzie Gminy w Cewicach, pokój nr 24, lub telefonicznie tel. 59 861 34 84.

KOSMOS

Nowo odkryta asteroida może zrujnować walentynki za 23 lata. Według NASA obiekt, nazwany 2023 DW, o średnicy niemal 50 metrów może zderzyć się z Ziemią dokładnie 14 lutego 2046 r. Nie będzie to, co prawda, wydarzenie o takiej skali, jak to, które wytrzebiło dinozaury 65 mln lat temu. Z kolei według przewidywań Europejskiej Agencji Kosmicznej, skała kosmiczna ma szansę 1 na 625 uderzyć w Ziemię w 2046 roku.

Rozliczenia podatkowe korzystniejsze niż rok temu

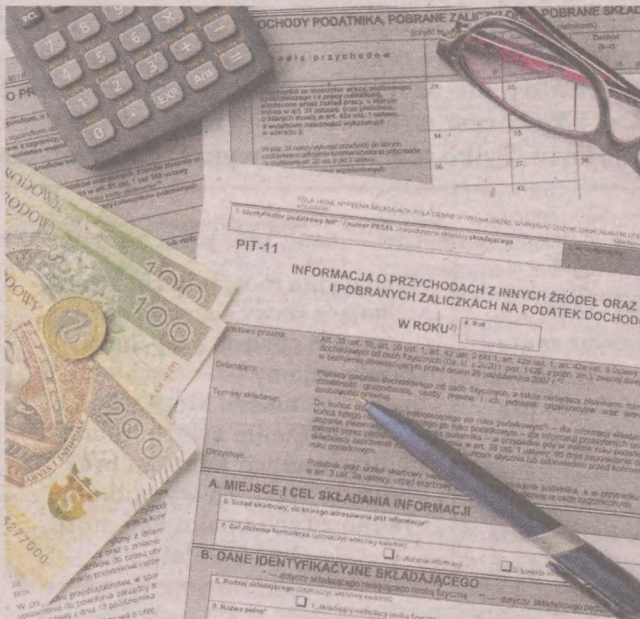
Krystian Kaźmierczyk
Polska

Od 15 lutego możemy rozliczyć podatki za rok 2022. Po zmianach wprowadzonych przez Polski Ład część podatników może uzyskać znaczące zwroty podatku z PIT.

Według szacunków ekspertów, w tym roku większość podatników zapłaci niższe podatki, niż rok wcześniej. Poza tym czekają nas też wyższe zwroty podatkowe. Do tej pory z fiskusem rozliczyło się już ponad pół miliona osób, którym zwrócono do tej pory 2,3 mld zł.

Jak zapewnia biuro prasowe Ministerstwa Finansów, aż 20 mln podatników odczuje w tym roku zmianę na korzyść przy rozliczaniu podatków. Około 5 milionów osób natomiast ani nie zyska, ani nie straci w porównaniu z 2021. W tym roku pojawiły się nowe preferencje i ulgi, z których warto skorzystać. Warto więc je poznać, by zyskać jak najwięcej i zoptymalizować swoje rozliczenie tak, by otrzymać najwyższy zwrot. Nawet kilka, do kilkunastu tysięcy w przypadku rodziny!

Wstępnie przygotowany przez Ministerstwo Finansów Twój e-PIT na portalu podatki.gov.pl zawiera informacje o przychodach z PIT-11, przesłanych przez pracodawców i innych płatników PIT. Rozliczenie takie nie zawiera



Do tej pory z fiskusem rozliczyło się już ponad pół miliona osób, którym zwrócono do tej pory 2,3 mld zł

ulg i odliczeń przysługujących danemu podatnikowi. Dlatego do danych w systemie musimy dodać przysługujące nam ulgi i zwolnienia i czekać na zwrot. Jak najszybciej go uzyskać? Już w ciągu 45 dni zwrot otrzymają podatnicy, którzy rozliczą się elektronicznie. To maksymalny termin na otrzymanie zwrotu podatkowego, a z informacji Ministerstwa Finansów wynika, że tempo jest dużo szybsze – do 10 dni możemy otrzymać zwrot swoich podatków, jeśli skorzystamy z systemu Twój e-PIT w e-Urzędzie Skarbo-

wym, dostępnym jedynie na stronie podatki.gov.pl. Jeżeli chcemy ten obowiązek dopełnić w sposób tradycyjny, wysyłając papiery do urzędu, w ostatnim możliwym terminie, to poczekamy również tradycyjnie – 90 dni.

Kto otrzyma pieniądze? Ministerstwo Finansów wskazuje, że grupy podatników, którym zostanie przyznany zwrot podatku, to m.in. emeryci – pieniądze dostaną świadczeniobiorcy otrzymujący świadczenie od 2,5 tys. zł do 9,3 tys. zł oraz powyżej 12,8 tys. zł. Zwroty trafią też do pracowni-

ków zatrudnionych na umowę o pracę – otrzymają je osoby otrzymujące wynagrodzenie od 3,2 tys. zł do 10,3 tys. zł oraz powyżej 12,8 tys. zł. Funduszami będą także mogli cieszyć się wszyscy zleceniobiorcy, małżonkowie korzystających z ulgi na dzieci oraz osoby samotnie wychowujące dwójkę dzieci.

Rok 2022 to liczne zmiany podatkowe, a te najlepsze to obniżka stawki PIT z 17% do 12%, wyższa kwota wolna od podatku wynosząca aż 30 tys. zł, wyższy próg podatkowy (120 tys. zł zamiast 85 tys. zł).

Od 1 stycznia 2022 r. w związku z wprowadzeniem zmian Polskiego Ładu, pracownicy posiadający co najmniej czwórkę dzieci mogą skorzystać z ulgi PIT/0, czyli tzw. ulgi dla rodzin 4+. Zwolnienie podatkowe obejmuje kwoty do 85 528 zł przychodów na każdego małżonka. Łącznie to ponad 171 tys. zł plus kwota wolna 2 razy 30.000 zł. Łącznie 231 tys. zł zwolnienia podatkowego dla dużych rodzin. Z ulgi dla rodzin 4+ można skorzystać zarówno w całym roku podatkowym przy rozliczaniu zaliczek przez płatnika, jak i w trakcie składania zeznania podatkowego.

Warto pamiętać, że termin ostateczny na rozliczenie się z fiskusem to 2 maja 2023 r. i nie zapominać o ulgach na internet, termoizolacyjnej, rehabilitacyjnej i innych.

Wicepremier Mariusz Błaszczak: Jeden za wszystkich, wszyscy za jednego i tak już od 24 lat

Lidia Lemaniak
Warszawa

W niedzielę minęła kolejna rocznica wstąpienia Polski do NATO.

„Jeden za wszystkich, wszyscy za jednego i tak już od 24 lat. Dziś mija kolejna rocznica wstąpienia Polski do NATO, największego i najstarszego sojuszu obronnego w historii, którą cały czas wspólnie piszemy, zapewniając bezpie-

czeństwo obywatelom” – napisał na Twitterze wicepremier, minister obrony narodowej Mariusz Błaszczak.

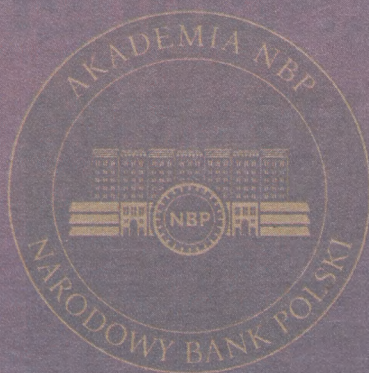
Polska, Czechy i Węgry otrzymały zaproszenie do członkostwa w Pakcie Północnoatlantyckim podczas szczytu w Madrycie w 1997 roku. Ministrowie spraw zagranicznych przekazali dokumenty ratyfikacyjne sekretarzowi stanu USA Madeleine Albright w amerykańskim mieście Independence 12 marca 1999 roku.

NATO to międzynarodowa organizacja polityczno-wojskowa utworzona na mocy podpisanego 4 kwietnia 1949 Traktatu północnoatlantyckiego, obowiązującego od 24 sierpnia 1949 roku.

W chwili utworzenia głównym celem istnienia NATO była obrona militarna przed atakiem ze strony ZSRR i jego państw satelickich, od 1955 zorganizowanych w strukturę Układu Warszawskiego. Po rozpadzie ZSRR i rozwiązaniu Układu Warszaw-

skiego w 1991 roku, NATO odgrywa rolę stabilizacyjną, podejmując działania zapobiegające rozprzestrzenianiu konfliktów regionalnych.

NATO pełni także funkcję gwaranta bezpieczeństwa zewnętrznego państw członkowskich. Opiera się na zasadzie kolektywnej obrony, zgodnie z jego podstawowym założeniem, że napaść zbrojna na jednego z członków uważana jest za atak przeciw wszystkim członkom.



AKADEMIA
KOPERNIKAŃSKA

NARODOWY BANK POLSKI INFORMUJE:

Akademia NBP współpracuje ze Szkołą Główną Mikołaja Kopernika.

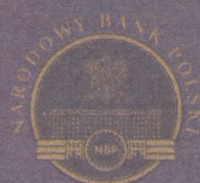
Prof. Adam Glapiński, Prezes NBP, został nominowany na członka Akademii Kopernikańskiej podczas Światowego Kongresu Kopernikańskiego. W trakcie Kongresu odbyło się spotkanie przedstawicieli banków centralnych, którzy zaangażowali się w rozwój Szkoły Głównej Mikołaja Kopernika.



Naszym głównym celem jest kierować programowo Szkołą Główną Mikołaja Kopernika, która będzie prowadzić wykłady na wszystkich szczeblach z ekonomii, zarządzania i finansów [...] Zależy nam na tym, aby na wykłady Akademii NBP przyjeżdżali wykładowcy z całego świata, ci najlepsi, z czołowych ośrodków uniwersyteckich [...] – powiedział prof. Adam Glapiński po otrzymaniu nominacji.

Więcej o kursach na: akademia.nbp.pl

obserwator
finansowy.pl



BANK I KREDYT
BANK & CREDIT

Dzieci Harry'ego i Meghan nie zostały zaproszone na koronację Karola III

Kazimierz Sikorski
Wielka Brytania

Znosi się na kolejną awanturę Harry'ego i Meghan z rodziną królewską. Powód? Ich dzieci nie zostały zaproszone na koronację Karola.

Jak podają nieoficjalnie źródła zbliżone do brytyjskiej rodziny królewskiej, dzieci księcia Harry'ego i Meghan nie zostały zaproszone na koronację Karola III.

Może to oznaczać ciąg dalszy nieustannej od wielu miesięcy wojenki Harry'ego i Meghan z rodziną królewską. Księżę i księżna Sussex zostali zaproszeni i mają być obecni na koronacji króla 6 maja, ale wielu członków rodziny prywatnie już mówi przyjaciółom, że zostali

Księżę i księżna Sussex zostali zaproszeni i mają być obecni na koronacji króla. Oboje nie komentują tych informacji.

Dzieci Harry'ego i Meghan są uważane przez urzędników pałacowych za zbyt małe, aby uczestniczyć w ceremonii

upokorzeni. Jak na razie oboje nie komentują tych informacji. Wydaje się, że na razie nie chcą odwołać swojego udziału w majowej uroczystości.

Dzieci Harry'ego i Meghan są uważane przez urzędników pałacowych za zbyt małe, aby uczestniczyć w ceremonii w Opactwie Westminsterskim. I to ma być oficjalny powód ich nieobecności.

Ale niezależnie od tego, czy Harry i Meghan chcą sprowadzić swoje małe dzieci na koronację, decyzja pałacu o ich wykluczeniu może zaognić napięcie. Oczekuje się natomiast, że w ceremonii koronacyjnej wezmą udział dzieci księcia Williama i Kate, dziewięcioletni książę George i jego siostra księżniczka Charlotte, która na krótko przed ceremonią skończy osiem lat.

Bachmut usłany trupami Rosjan. To ich „Stalingrad”

Andrzej Grochal
Ukraina

Przedmieścia Bachmutu są zaśmiecone trupami rosyjskich okupantów, których nikt nie zabiera - powiedział w sobotę na Telegramie sekretarz Rady Bezpieczeństwa Narodowego i Obrony Ukrainy.

„Nasze wojsko broni bohaterskiego miasta Bachmut, nasze wojsko stoi, to jest nasza forteca. Nie możemy sobie nawet wyobrazić, jak przydatne będzie to dla kraju, dla naszej armii w niedalekiej przyszłości” - powiedział Ołeksij Daniłow.

Podkreślił, że wszystkie załuki i tereny wokół miasta są zaślane trupami Rosjan i „wagrowców”. „Nikt ich nie zabiera, bo nikt ich nie potrzebuje” - stwierdził.

„Wyobraźcie sobie, gdzie ci terroryści byłiby dzisiaj, w jakich miastach już by byli, gdyby nasi chłopcy i dziewczęta nie bronili właśnie tego miasta” - mówił szef ukraińskiej Rady Bezpieczeństwa Narodowego.



- Nasze wojsko broni bohaterskiego miasta Bachmut, nasze wojsko stoi, to jest nasza forteca - powiedział Ołeksij Daniłow, sekretarz Rady Bezpieczeństwa Narodowego i Obrony Ukrainy

„Tak jak faszyci przegrali pod Stalingradem, tak oni (Rosjanie) na pewno przegrają pod Bachmutem - jestem o tym przekonany” - dodał.

Wcześniej w sobotę rzecznik Wschodniego Zgrupowania Sił Zbrojnych Ukrainy Serhij Czerewaty poinformował, że prawie 200 żołnierzy rosyjskich zostało zabitych, a ponad 300 zranionych w ciągu ostatnich 24 go-

dzin w walkach pod Bachmutem.

Nie tylko Bachmut się broni. Wojna na Ukrainie trwa w najlepsze. Rosjanie nie szczędzą broniącego się kraju pod względem wyrzucanych w jego kierunku pocisków rakietowych. Na kraj regularnie przeprowadzane są przeróżne, bardziej lub mniej, zmasowane ataki. Minister obronności atakowanego kraju

oszacował, jak ogromne są ataki nieprzyjaciela.

„Siły rosyjskie wystrzeliły od października zeszłego roku już ponad 820 rakiet manewrujących i przeprowadziły 15 zmasowanych ataków rakietowych na Ukrainę” - poinformował w sobotę minister obrony Ukrainy Ołeksij Reznikow na stronie resortu.

„Jeśli mówię o zmasowanych atakach, oznacza to, że wróg użył balistycznych rakiet manewrujących oraz od 50 do 90 irańskich dronów podczas jednego ataku. Według stanu z 10 marca w nasz kraj wystrzelono już 821 rosyjskich rakiet” - doprecyzował.

W ostatnim czasie Ukraina uzyskała wsparcie od Norwegii i Stanów Zjednoczonych. Kraje podjęły decyzję o przekazaniu dwóch systemów NASAMS do obrony przestrzeni powietrznej Ukrainy.

„Siły Powietrzne Sił Zbrojnych Ukrainy są gotowe do jak najszybszego wysłania żołnierzy rakietowych sił przeciwlotniczych do Norwegii na szkolenie” - przekazał dowódca Sił Powietrznych, generał Mykoła Oleszczuk. PAP

MATERIAŁ INFORMACYJNY FUNDUSZU SPRAWIEDLIWOŚCI

0410732798

Koła Gospodyń Wiejskich pomogą w walce z przestępczością. Nabór rozstrzygnięty.

Koła Gospodyń Wiejskich z 468 gmin pomogą w przeciwdziałaniu przestępczości i przyczynią się do poprawy bezpieczeństwa mieszkańców swoich samorządów. Ministerstwo Sprawiedliwości ogłosiło Wyniki i naboru wniosków na powierzenie realizacji zadań ze środków Funduszu Sprawiedliwości w zakresie Przeciwdziałania przyczynom przestępczości. Kwota maksymalnej dotacji dla jednego podmiotu wynosiła 5 tys. zł (maksymalnie 20 tysięcy zł dla jednej gminy).

Dysponent Funduszu Sprawiedliwości, poinformował 7 marca 2023 roku o przyznaniu dotacji celowej na powierzenie realizacji zadań ze środków Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym oraz Pomocy Postpenitencjarnej – Funduszu Sprawiedliwości w zakresie Przeciwdziałania przyczynom przestępczości dla jednostek sektora finansów publicznych na 2023 r., dla 468 podmiotów.

Warunkiem otrzymania środków z Funduszu Sprawiedliwości było zadeklarowanie organizacji wydarzenia w terminie do 30 września br., które będzie dotyczyło przeciwdziałania przyczynom przestępczości. W szczególności powinno ono dotyczyć zjawiska przemocy domowej, przestępstw na szkodę małoletnich, cyberprzestępczości, oszustw i lichwy oraz promowania bezpieczeństwa w ruchu drogowym. Ważne

jest, aby podczas wydarzenia obecni byli przedstawiciele instytucji publicznych lub organizacji pozarządowych zajmujących się zwalczaniem przestępczości lub pomocą osobom pokrzywdzonym przestępstwem, w szczególności przedstawiciele podmiotów realizujących zadania w ramach Sieci Pomocy Pokrzywdzonym Przepęstwem w ramach Funduszu Sprawiedliwości.

Dlaczego Koła Gospodyń Wiejskich, których działa w całej Polsce blisko 12 tysięcy, są tak skuteczną grupą społeczną w walce z przyczynami przestępczości?

- Koła gospodyń wiejskich to ważne ośrodki aktywizacji społecznej, współpracy międzypokoleniowej, gdzie przekazywana jest nie tylko wiedza i tradycja, ale także kształtują się lokalne grupy wsparcia, które pozwalają zapobiegać wielu negatywnym



zjawiskom w danej społeczności, takie jak np. wykluczenie społeczne czy różnego rodzaju przestępstwa – oszustwa, przemoc w rodzinie czy przestępczość wobec dzieci – zauważa Marcin Romanowski, wiceminister sprawiedliwości nadzorujący działania Funduszu Sprawiedliwości.

Można zaryzykować stwierdzenie, że kobiety widzą więcej, są bardziej empatyczne, często szybciej reagują, mają energię do podejmowania działań na rzecz wspólnego dobra. Nic więc dziwnego, że kobiety

mieszkające na wsi chętnie korzystają z możliwości działania, jakie daje koło gospodyń wiejskich. Tak mocno zintegrowane środowiska, tworzące trwałe, sąsiedzkie, rodzinne więzi pozwalają wykrywać wszelkie zagrożenia już na bardzo wczesnym etapie, a jednocześnie mogą skutecznie kształtować pozytywne wzorce, także w zakresie sprzyjającym przeciwdziałaniu przyczynom przestępczości.

- Koła gospodyń wiejskich to także kuźnie lokalnych elit i autorytetów, osób

cieszących się ogromnym zaufaniem, wnoszących znaczący wkład w rozwój danej miejscowości. Dlatego wspierając Koła gospodyń wiejskich przyczyniamy się nie tylko do poprawy bezpieczeństwa mieszkańców danej gminy, ale przede wszystkim wspieramy rozwój społeczeństwa obywatelskiego, a więc de facto pobudzamy rozwój całego samorządu, tworząc trwałą wartość dodaną w obszarze społecznym, kulturalnym i edukacyjnym – mówi Marcin Romanowski.

Pieniądze nie z budżetu, a od przestępców

Fundusz Sprawiedliwości, którego dysponentem jest Minister Sprawiedliwości, rozporządza pieniędzmi zasądzanymi przez sądy od sprawców przestępstw i przeznaczone na pomoc bezpośrednio świadczoną osobom pokrzywdzonym przestępstwem, pomoc postpenitencjarną oraz przeciwdziałanie przyczynom przestępczości. Oznacza to, że nie są to środki z budżetu państwa, a że sami sprawcy finansują pomoc udzielaną pokrzywdzonym.

Fundusz finansuje m.in. działania, których celem jest profilaktyka, w tym wspieranie rodzin zagrożonych dysfunkcyjnością (w szczególności w zakresie profilaktyki i terapii uzależnień oraz współuzależnień i rozwiązywania konfliktów w rodzinie).

Ze środków Funduszu wspierane są również akcje edukacyjne oraz informacyjne dotyczące przyczyn przestępczości i sposobów na jej zapobieganie, a także służące upowszechnianiu wiedzy na temat praw osób pokrzywdzonych przestępstwem oraz alternatywnych metod rozwiązywania konfliktów.



FUNDUSZ
SPRAWIEDLIWOŚCI

MAGAZYN

SPORTOWY24



FOT. PATRICK HAMILTON/ATP/EAST NEWS

Nasz tenisowy duet eksportowy

**CZY JEST NADZIEJA
NA PRZEŁOM
W KADRZE PIŁKARZY
RĘCZNYCH?
STR. 8**

**Walka o utrzymanie
w PKO Ekstraklasie
jest o wiele ciekawsza
niż o tytuł mistrza!
STR. 2**

**Wywiad z Janem
Szturcem: - Podziwiam
Hułę za sportową
długowieczność
STR. 8**



Piłkarze Aniołów Garczegorze rozegrali swój mecz 21. kolejki i dopisali do dorobku kolejne 3 punkty

Odwołano część meczów. Anioły zagrały i pokonały Jantara

Jacek Wójcik
sport@gk24.pl

PIŁKA NOŻNA. Decyzją Komisja ds. Rozgrywek Pomorskiego Związku Piłki Nożnej odwołane zostały mecze niższych lig.

- Biorąc pod uwagę obecne i zapowiadane na weekend warunki pogodowe odwołuje z urzędu mecze zaplanowane na weekend 11-12.03.2023. Prognozowane opady śniegu mogą nie pozwolić gospodarzom zawodów na przygotowanie boiska tak, żeby mecz odbył się w sportowych i bezpiecznych dla zawodników warunkach. Jednocześnie dopuszczamy możliwość rozegrania meczu w ten weekend 11-12 marca - napisano w komunikacie. Odwołane mecze należy rozegrać do 31 bm.

Z możliwości rozegrania meczów skorzystało kilka zespołów. Odbył się m.in. mecz Aniołów Garczegorze z Jantarem Ustka.

Wygrali gospodarze 4:1 (3:1). Gole dla Aniołów: Artur Wojach (8. karny i 13.), Dawid Kowalski (15.), Jakub Bloch (90.). Dla Jantara Patryk Mike (34.).

Inne rozegrane mecze 21. kolejki: Arka II - Borowiak 5:0, Pomezania - MKS Władysławowo 4:0, Jaguar - Gryf 1:2, Chojniczanka II - Bytovia zakończył się po zamknięciu wydania.

1. Wikęd Luzino	20	51	61-17
2. Pomezania Malbork	21	43	59-26
3. Chojniczanka II Chojnice	20	43	41-21
4. Grom Nowy Staw	20	42	50-13
5. Anioły Garczegorze	21	40	58-34
6. Gryf Wejherowo	21	40	45-30
7. Jaguar Gdańsk	21	36	40-26
8. Sparta Sycewice	20	36	36-32
9. Arka II Gdynia	20	33	55-37
10. Czarni Pruszcz Gdański	19	32	37-29
11. MKS Władysławowo	21	26	35-50
12. GKS Kowale	19	23	28-41
13. AS Kolbudy	19	20	26-33
14. Gryf Słupsk	20	20	28-41
15. Pogoń Dzierżogóra	20	20	30-46
16. Pogoń Lębork	20	20	19-41
17. Borowiak Czersk	21	16	21-45
18. Bytovia Bytów	18	14	21-38
19. Wierzyca Pępłin	20	10	19-45
20. Jantar Ustka	21	4	16-80

Poltarex Pogoń zwyciężyła w meczu na szczycie

Jacek Wójcik
sport@gk24.pl

TENIS STOŁOWY. Bardzo ważna zwycięstwo w rozgrywkach I ligi mężczyzn odnieśli zawodnicy Pogoni Poltarex Lębork.

W 17. kolejce spotkań 1. ligi mężczyzn (grupa północna), Poltarex Pogoń Lębork pokonał lidera rozgrywek ZKS II Zielona Góra 6:4. Ponad trzy godziny trwała batalia o zwycięstwo, które w znacznym stopniu przybliżyło lęborkan do udziału w barażach o powrót do Lotto Superligi.

Mecz w Lęborku był bardzo zacięty i wyrównany, w pierwszej fazie spotkania goście objęli prowadzenie 3:1, a po grach deblowych utrzymali dystans 2 zwycięstw (4:2). To były jednak wszystkie wy-

grane partie zielonogórczan. Od tego momentu cztery kolejne wygrane singlowe zanotowali lęborkanie i to oni cieszyli się wraz z kibicami końcowym zwycięstwem 6:4.

Po tej kolejce nie zmieniła się sytuacja w tabeli rozgrywek I ligi północnej. Zespoły z Zielonej Góry (32 punkty) i Lęborka (28 pkt) i dwa mecze mniej rozegranie przewiodą w tabeli rozgrywek I ligi, co gwarantuje im udział w barażach o Superligę.

Punkty dla Poltarex Pogoni zdobyli: Adam Dosz 2, Sławomir Dosz 1, Marek Prądziński 1 i Łukasz Kaproń 1 oraz para debłowa Marek Prądziński/Łukasz Kaproń.

Następny mecz zespół z Lęborka rozegra dopiero 6 kwietnia br. w Lęborku. Rywalem będzie plasujący się w środku tabeli drugi zespół AZS AWFIS Bałta Gdańsk.

Biegi przełajowe ULKS Talex Borzytuchom najlepszym klubem Wrócili z medalami ze Stargardu

Jacek Wójcik
sport@gk24.pl

Znakomity występ biegaczy z woj. pomorskiego podczas Mistrzostwa Polski LZS w biegach przełajowych, które odbyły się w Stargardzie.

Mistrzostwa Polski LZS w Biegach Przełajowych zgromadziły na starcie około 350 zawodniczek i zawodników z 60 klubów z całej Polski. Świetny występ zanotowali w nich biegacze ULKS Talex Borzytuchom.

Złoty medal w kategorii do 23 lat na 3000 m zdobyła Regina Piechowska. W grupie U14 na 1000 m srebrną medalistką została Michalina Metlicka. Po brązowe medale w kategorii U20 sięgnęli Krzysztof Zieliński na 4000 m i Magdalena Breza na 2000 m U20.

Piątek miejsca zajęli Wiktor Kalinowski na 2000 m w grupie U18 i Roksana Piechowska na 2000 m w U20. Natomiast na szóstych miejsce sklasyfikowani zostali Dawid Janta na 4000 m w U23, Michał Winiarski na 3000 m w U18 i Katarzyna Głowczewska na 3000 m w U23.

Pozostali zawodnicy Talexu również walczyli dzielnie w trudnych warunkach pogodowych, zdobywając punkty dla klubu i województwa. Byli Anna Glazik, Olga



Ekipa ULKS Talex Borzytuchom nie miała równych sobie w Stargardzie. Wygrała zdecydowanie klasyfikację drużynową

Bukowska, Nadia Kiedrowska, Katarzyna Jankowska, Maciej Janta, Mikołaj Wojciechowski, Stanisław Prądziński, Mateusz Buśko, Radosław Grabaszewski, Maciej Świątkowiak, Wojciech Świątkowiak.

Udane występy i medal także innych zawodników z regionu słupskiego. W kategorii U16 na 1500 m zwyciężyła Okšana Pestka z AML Słupsk, piąta była jej klubowa koleżanka Nikola Ziniewicz, siódma Nella Dziuba z Jantara Ustka, a ósma Maja Przysiężna z CMKL Człuchów.

W biegu na 3000 m, który wygrała Regina Piechowska z Talexu, na drugim miejscu

uplasowała się Katarzyna Nowakowska z AML Słupsk.

W kategorii U14 na dystansie 1000 m świetnie pobięła Anna Ćwigoń-Szymczak. Biegaczka Jantara Ustka zajęła pierwsze miejsce. W biegu VIP-ów Drugą lokatę wywalczyła uczestniczka Lucyna Kulińska-Nurkowska.

W rywalizacji mężczyzn, w grupie U16 na 2000 m wice-mistrzem kraju LZS został Jakub Trojak z AML Słupsk. Jego klubowy kolega, Mateusz Twardowski, rywalizował w kategorii U23 na 4000 m, zajmując dziewiątą lokatę.

W klasyfikacji klubowej Mistrzostw Polski LZS na 2023 rok

zwyciężył ULKS Talex Borzytuchom, zdobywając aż 304 punkty. Konkurencja została daleko w tyle. Drugi w klasyfikacji biegacze gospodarza zawodów, WMLKS Pomorze Stargard, uzyskali tylko 189 pkt. Najlepszą trójkę klubów uzupełnił AML Słupsk, który zgromadził 171 pkt.

W klasyfikacji województwa pomorskie, głównie dzięki klubom z regionu słupskiego, również nie miało równych sobie. Wygrało z dorobkiem 838 punktów. Druga lokata dla woj. wielkopolskiego (606 punktów), a trzecie dla zachodniopomorskiego (515 pkt).

Marcin Moźdzzonek

„Z najwyższego punktu widzenia”



OBRAZKI ZE STAMBUŁU

Za nami halowe mistrzostwa Europy w lekkiej atletyce. Moim skromnym zdaniem reprezentacja Polski za prezentowała się całkiem niezłe, aczkolwiek wszyscy mieliśmy apetyty troszkę większe. Przywozimy z Turcji 7 medali, lecz żadnego złota.

Z podziwem patrzę na sportowy rozwój zdobywczyń srebrnego medalu w wieloboju Adrianny Sułek. Ta dziewczyna ma niesamowity charakter i wolę walki. Drugie miejsce potraktowała jak porażkę i ze łzami w oczach mówiła, że teraz będzie jeszcze więcej pracować, żeby na kolejnej imprezie zająć pierwsze miejsce. Przez

chwilę była nawet rekordzistką świata, ale nawet to jej nie satysfakcjonuje. Dla niej liczy się tylko zwycięstwo. Dwudziestoczerolatka ma niesamowity hart ducha.

Sofia Ennaoui zdobyła brązowy medal w biegu na 1500 metrów. Z całą pewnością stać ją na wielkie rzeczy i trzymam za nią kciuki. Ewa Swoboda w eliminacjach i półfinale biegła mocno i pewnie awansowała do finału na 60 metrów, w którym z czasem 7,09 zajęła drugie miejsce. Rok temu biegła szybciej, ale jak sama przyznała te mistrzostwa nauczyły ją pokory. Aniołki Matysińskiego już nas przyzwyczaiły to wielkich emocji i tym

razem nie zawiodły. Wystąpiły w niecodziennym składzie: Anna Kielbańska (również zdobyła indywidualnie brąz na tym samym dystansie), Alicja Wrona-Kutrzepa, Marika Popowicz-Drapała i Anna Pałys i stanęły na podium w biegu na 4x400 m. Sztafety zawsze są ekscytujące i finałowy bieg, w którym nasze reprezentantki zajęły 3. miejsce, też taki był.

Panowie natomiast dołożyli dwa srebrne krawczyki do klasyfikacji generalnej. Jakub Szymański w biegu na 60 metrów przez płotki uzyskał czas 7,56 sekundy, dzięki czemu zajął drugie miejsce w biegu finałowym. Mimo tego, że miał najgorszą reakcję startową, na dystansie pobięł mocno. Duży sukces dwudziestolatka, który po biegu stwierdził, że jest... wniebowzięty!

Jego kolega Krzysztof Kiljan z czasem 7,63 sekundy był szósty. Złoty medal zdobył Szwajcar Jason Joseph (7,41 s). Na ostatnim płotku Hiszpan Enrique Llopis przewrócił się

i z całym impetem uderzył głową w tartan, tracąc przytomność. Złoty medalista nie wykazał się wyczuciem, ignorując nieprzytomnego rywala i ciesząc się ze zwycięstwa. Przykro, że zasady fair play zeszły na drugi plan. Drugie srebro zawdzięczamy Piotrowi Lisowski i jego najlepszemu skokowi w sezonie. Polak pokonał wysokość 5,80 m i mógł cieszyć się z medalem. To jego szóste mistrzostwa Europy, a piąte z medalem.

Zdobylismy tyle samo krawczyków co Holendrzy (2. pozycja w klasyfikacji medalowej), lecz w klasyfikacji generalnej zajęliśmy dopiero 15. miejsce. Złotego medalu ostatni raz nie zdobyliśmy w Gandawie w 2000 roku. Czy powinniśmy się niepokoić brakiem najcenniejszego kruszcu? Absolutnie nie. Osiągnęli dobry wynik, a pamiętajmy, że te zawody są jedną z składowych przygotowań do sierpniowych mistrzostw świata. I to właśnie tam nasza kadra będzie najmocniejsza.

Unihokej Gorzowianka zachwyca swymi umiejętnościami fachowców w najsilniejszej lidze świata

Młoda mistrzyni wymachiwania kijem i zdobywania pięknych goli

Robert Gorbat
rgorbat@gazetalubuska.pl

Maja Helman dostała propozycję występów w reprezentacji Szwecji. Ale odmówiła. Dlaczego? Bo chce kiedyś wygrać ze Szwedkami w biało-czerwonych barwach!

Mija właśnie 10 lat, kiedy rodzina Helmanów wyjechała z Polski do Szwecji. Nie za chlebem, a bardziej po naukę i życiowe szanse dla dzieci. - Bo w Szwecji, jeśli chcesz, możesz zrobić wszystko! - zapewnia Maciej, kiedyś nauczyciel wu efu w gorzowskiej Społecznej Szkole Podstawowej, a dziś właściciel konnego rancza w Nowym Polichnie w gminie Santok. Na medyczne studia w Warszawie wrócił też jego 24-letni syn Maksym. Za Bałtykiem wciąż mieszkają żona Marta, była dziennikarka PAP i ich 16-letnia córka Maja. I to właśnie ona jest dziś uznawana za objawienie nie tylko szwedzkiego, ale nawet światowego unihokeja.

Sport, który wybił się na samodzielność

Unihokej został wymyślony jako letnia alternatywa hokeja na lodzie. Okazał się jednak na tyle ciekawy, że szybko przestoczył się w samodzielną dyscyplinę sportu. Najsilniejszym unihokejowym krajem na świecie jest Szwecja. Co ciekawe, zimą uprawia tę grę wielu futbolistów.

- Drużyny wystawiają zwykle do meczów trzy piątki i dwóch bramkarzy plus rezerwowych. Razem około 20 zawodników - wyjaśnia Maciej Helman. - Gra jest tak szybka i dynamiczna, że jedna piątka przebywa na boisku najwyżej minutę.

Helmana zarazili unihokejem... koledzy z pracy w szkole, szachiści. Sami otrzymali propozycję „poruszania się” w trakcie swojego turnieju, a potem wrócili do Gorzowa ze świetnymi wspomnieniami i odrobiną sprzętu dla początkujących. Pan Maciej spróbował nowej dyscypliny na lekcji. Efekt był zdumiewający. - O ile w przypadku innych gier zespołowych uczniowie byli w ruchu najwyżej kwadrans, to w unihokeju trwało to przez



Maja Helman (z prawej) jest najmłodszą debiutantką i najmłodszą zdobywczynią bramki w szwedzkiej ekstraklasie

pół godziny. Rewelacja! - przekonuje.

W 2008 roku założył w Gorzowie UKS Floorball, a na kursie w miejscowym ZWKF zdobył uprawnienia instruktora tej dyscypliny sportu. Dziś jest trenerem drużyny o nazwie ILO UKS Floorball, która przyzwociła radziszobie w polskiej ekstraklasie.

Unihokej stał się ważny w życiu Helmanów. Ba - z roku na rok był coraz ważniejszy. W 2013 roku stał się jednym z głównych powodów ich wyjazdu za Bałtyk.

Pojechali na pół roku, a właśnie mija dekada

W Szwecji Helmanowie zamieszkali w wiosce Munkarp, 60 km od Malmö. Dzieci poszły do szkoły w Hoor i... od razu zanurzyły się w unihokeju.

- Maks był zawsze mocno wycofany, ale w unihokeju znakomicie się odnalazł - wspomina pan Maciej. - W sporcie interesowała go tylko ta dyscyplina. Idzie i nie zasymilował się z nowym otoczeniem. Trenował cztery razy w tygodniu, po roku trafił do klasowej drużyny w Malmö. Grał w obronie, zdobył ze swym zespołem mistrzostwo landu Skania. To nie było co, bo land jest podzielony na kilka okręgów, a w jednym okręgu gra więcej zespołów niż w całej Polsce! Były też występy w junior-

skiej reprezentacji Polski i powołanie do seniorskiej kadry. Przydarzyła się jednak kontuzja, a po niej nastąpiła decyzja o wyjeździe na studia do Polski. Ale unihokeja nie rzucił. Do dziś jest jednym z czołowych zawodników ILO UKS Floorball.

Sportowym zmaganiom brata uważnie przyglądała się młodsza siostra Maja. W pierwszych jego meczach bawiła się kijem i... tak zaczęła się jedna z najbardziej niezwykłych, sportowych karier w światowym unihokeju.

Lubiła biegać, ale... tylko za piłką

- Szczerze mówiąc, to nigdy nie lubiłam biegać. Chyba, że za piłką - mówi z uśmiechem Maja. - Pamiętam, że jak byłam mała i jeszcze mieszkaliśmy w Polsce, to wciąż prosiłam tatę o rozgrywanie meczów piłki nożnej. Zgadzał się, ale czasem miał już dość ugania się ze mną.

Maja zaczęła robić w Szwecji błyskawiczną karierę. Miała 7 lat, gdy wypatrzył ją trener z FBC Malmö i zaprosił do drużyny 12-latek. Szybko stała się lokalną sensacją, najlepszą zawodniczką w zespole. Ludzie bili brawo, gdy biegła z piłką przy kiju, a chwilę potem zdobywała gola. Nie stroniła też od futbolowych treningów z chłopakami. Zawsze grała

ze starszymi. I tak jej zostało do dzisiaj.

Na debiut w szwedzkiej ekstraklasie musiała poczekać do skończenia 16 lat. Takie są tam przepisy, choć Maja była na to gotowa dużo wcześniej. Gdy już wybiegła na boisko z seniorkami, stała się nie tylko najmłodszą debiutantką w historii szwedzkiej ligi, ale też najmłodszą zdobywczynią bramki. Dziś regularnie gra w najwyższej klasie rozgrywkowej. Odległości między miastami są w Szwecji tak duże, że na niektóre mecze drużyna musi latać samolotem. W bardzo silnej ekipie z Malmö Maja ma za partnerki między innymi po dwie reprezentantki Szwecji i Czech.

- Choć unihokej nie jest dyscypliną olimpijską, to w Szwecji ustępuje popularnością tylko piłce nożnej i piłce ręcznej - przekonuje pan Maciej. - Mają tam najlepszą ligę, najlepsze szkolenie, są wielokrotnymi mistrzami świata. Proszę sobie wyobrazić, że na ekstraklasowe mecze przychodzi średnio tysiąc widzów, a finałowe turnieje mistrzostw Szwecji seniorów i juniorów oglądało w Malmö 9 tysięcy osób! Dla nas te liczby są niewyobrażalne.

Z orzelkiem na piersi

Błyskawiczne postępy, czynione przez młodzieżką Maję

w Szwecji nie uszły uwagi polskich szkoleniowców. W naszym kraju dała się pierwszy raz poznać na tak zwanych małych mistrzostwach Polski w Łochowie. Zagrała w barwach drużyny z Orzysza, który do tej pory przegrywał wszystkie swoje mecze. Z Mają doszedł do finału i wywalczył srebrne medale.

Debiut w juniorskiej reprezentacji Polski uniemożliwiła jej pandemia koronawirusa. Za to nie musiała długo czekać na występ w seniorskiej kadry. W wieku 15 lat zagrała w 2021 roku w mistrzostwach świata w Szwecji. Oczywiście dla Polski. Komentatorzy byli zachwyceni. Rok później przyszedł występ w juniorskich mistrzostwach globu w Katowicach, a w tym roku zaliczyła już we Włoszech udane kwalifikacje z seniorkami do grudniowych mistrzostw świata w Singapurze.

- O jej silnej psychice i technice świadczą dwa wydarzenia - wspomina ojciec. - Podczas mistrzostw świata, gdy przegrywaaliśmy 0:3 z Rosją, nie było komu wykonać karnego dla naszej drużyny. Maja podeszła, trafiła i poderwała koleżanki do boju. A w juniorskiej kadry strzeliła z karnego niezwykle goła, długo trzymając piłkę na łopacie kija i wywijając nią w powietrzu.

W maju skończy 17 lat, ale wciąż jest najmłodszą kadrowiczką wśród senierek.

Które z dotychczasowych wyników uważa za swoje największe osiągnięcia? - To na pewno piąte miejsce z reprezentacją Polski seniorek w mistrzostwach świata, szóste na tym samym poziomie z juniorkami, piąte w mistrzostwach Szwecji 16-latek jako kapitan landu Skone i wreszcie zdobycie w wieku 15 lat tytułu najsukceszniejszej strzelczyni w mistrzostwach landu Skone - wymienia jednym tchem.

Chce wygrywać dla Polski

Szwedzcy fachowcy są zachwyceni techniką i szybkością gry młodej Polki, mierzącej 168 cm wzrostu i ważącej 60 kg. Wielokrotnie była wybierana najlepszą juniorką klubu z Malmö, i to biorąc pod uwagę zarówno dziewczęta, jak też chłopcy. Skandynawowie uważają ją za jedną z najlepszych zawodniczek na świecie w tej kategorii wiekowej. Dostała nawet propozycję występów w reprezentacji „Trzech Koron”.

- Odmówiłam, bo dla mnie najważniejsza jest Polska - zapewnia Maja. - Może kiedyś dołączę do takiego dnia, że nasza kadra pokona Szwedki w oficjalnym meczu? To byłaby dla mnie wspaniała chwila.

Na razie Maja przyjeżdża do Polski tylko na zgrupowania reprezentacji juniorek i senierek. O przenosinach do polskiej ligi nie myśli, bo priorytetem jest w tej chwili skończenie w Szwecji szkoły średniej. A potem? Nie wyklucza, że wróci do kraju na studia, może nawet na stałe, podobnie jak jej studiujący obecnie na trzecim roku medycyny brat Maksym.

- W szwedzkiej lidze gra 14 zespołów, każdy lepszy na razie od reprezentacji Polski - przyznaje pan Maciej. - W naszym kraju mamy 8 drużyn w męskiej ekstraklasie i 4-5 robionych trochę na siłę w żeńskiej. Sportowo nie ma więc w tej chwili żadnego uzasadnienia dla powrotu Mai do Polski. Są też jednak inne wartości: rodzina, studia, reprezentacja kraju. Mam nadzieję, że córce uda się to wszystko pogodzić. Z pożytkiem dla niej i polskiego unihokeja. ©

FOT. JIMMY PALM

Snowboard Rozmowa z nowotarżanką Aleksandrą Król, zdobywczynią pierwszego medalu MŚ dla Polski

Dostałam od narzeczonego bukiet stu róż

Krzysztof Kawa

krzysztof.kawa@polskapress.pl

Aleksandra Król napisała w Bakuriani piękną historię snowboardu, zdobywając pierwszy medal mistrzostw świata w tej dyscyplinie dla Polski.

Z 32-letnią nowotarżanką rozmawialiśmy o walce na trasie slalomu giganta równoległego MŚ i towarzyszących jej emocjach w trakcie pobytu w Gru-zji.

Zdążyła się już pani wypaść i na-jeść po powrocie z mistrzostw? Bo słyszałam, że to były po przylocie dwa największe marzenia...

Jeszcze nie, bo gdy tylko wróciliśmy do kraju z Oskarem Kwiatkowskim, który zdobył złoty medal, to od razu pojechaliśmy do Warszawy. Tam wpadliśmy w wir spraw medialnych i sponsorów. Zostaliśmy zaproszeni do programów „Dzień Dobry TVN” i „Pytanie na śniadanie”, udzieliłiśmy mnóstwo wywiadów radiowych. A gdy przyjeżdżałam do domu, to zaczęły się treningi w Suchem, więc nie wyspałam się, bo pobudka była o 5.30.

No to może chociaż była już jajecznicą, za którą tak bardzo pani tęskniła w Gruzji?

O tak, jajecznicą była i to niejedna, bo codziennie przygotowywał mi ją mój narzeczon. Bardzo tęskniłam za takim dobrym jedzeniem.

Chaczapuri nie posmakowało? Gdybyśmy chociaż dostali chaczapuri... W ogóle go nie uświadczyliście, więc do tej pory nie wiem, jak smakuje. W hotelu podawano nam jakieś dziwne rzeczy. Nie były to na pewno typowo gruzińskie dania, bo na przykład zamiast chinkali otrzymaliśmy piel-mieni, które są rosyjskimi pierogami, więc po prostu coś im nie wyszło.

Słyszałam, że było tak źle, iż doznała pani zatrucia pokarmowego. Na ile wpłynęło ono na pani dyspozycję startową?

Trochę na pewno wpłynęło. Był ból żołądka i niestety biegunka w nocy, więc przed slalomem nie w pełni się wyspałam. Byłam osłabiona, ale myślę, że przede wszystkim startem w gigancie, bo był on bardzo wyczerpujący i wymagający. Jeśli popatrzyć na wszystkie wyniki obu konkurencji, to pierwszych czwórek dziewczyn i chłopaków

z gigantów nie było w slalomie nawet w TOP 8. To zapewne wynikało z tego, że wszyscy byli bardzo zmęczeni.

Proszę nam opowiedzieć o tym dniu, który zakończył się zdobyciem brązowego medalu w slalomie gigancie równoległym.

Pobudka była już o 5 rano, oglądanie trasy nastąpiło jeszcze po ciemku, nigdy wcześniej nam się nie zdarzyło oglądać stoku w ciemności. Później nastąpiły szybkie kwalifikacje, a finał był już o godzinie 12. Od wczesnego śniadania, które było marne, aż do końca zawodów finałowych wypijałam tylko herbatę z miodem.

Ten wymagający program był ułożony pod transmisję telewizyjną w Eurosporcie?

Zdaje się, że tak, wszystko było ustawione pod czas antenowy. W tym samym okresie toczyły bowiem mistrzostwa świata w narciarstwie alpejskim i po prostu musieliśmy się wstrześcić z naszymi przejazdami pomiędzy tamte zawody. Musieli nas jakoś pogodzić. Efekt był taki, że nie było w ogóle czasu, żeby cokolwiek zjeść, trochę uzupełnić siły, pomiędzy jednym a kolejnym przejazdem nie było przerw. Stąd taki ubytek sił wszystkich uczestników, szczególnie tych, którzy dotarli aż do strefy finałowej.

Z tego co wiem, trasa była wymagająca, miała zarówno płaskie, jak i strome fragmenty. Ale gdy rozmawialiśmy przed mistrzostwami, to mówiła pani, że lubi i takie, i takie stoki więc, czy taki miks był dla pani korzystny?

Zaczynało się dość stromo, a później były na stoku przełamanie, które były kluczowe, bo na nich można było zarówno bardzo dużo zyskać, jak i stracić. W szczególności chodzi o ostatnie przełamanie przed samymi płaskimi, bo w pewnym momencie było lekko pod górę, więc trzeba było bardzo dobrze technicznie dojechać i pilnować się w tym miejscu. Ale mi się ta trasa podobała.

To był pani ósmy start w mistrzostwach świata. Czy nagromadzone doświadczenie pozwoliło na opanowanie stresu? Jechałam tam jako jedna z faworytek, bo przecież w Pucharze Świata jestem czwarta w klasyfikacji giganta. Nastawiałam się, że będę walczyć o medal. Jak pan powiedział, to nie były moje pierwsze mistrzostwa, więc



W sobotę Aleksandra Król triumfowała w zawodach Pucharu Europy w Suchem k. Poronina

wiem, jak to się je i po prostu się nie stresowałam. Co nie znaczy, że w ogóle stresu nie było, chodzi o to, że był motywujący. Po prostu starałam się skupić na tym, żeby uzyskać dobre przejazdy.

Tor czerwony był dużo trudniejszy od niebieskiego?

Była tam jedna niemiła dziura, no i ja się właśnie na niej wywróciłam, jadąc o wejście do dużego finału z Austriaczką Danielą Ulbing. Ciężko było tę część trasy przejechać dobrze. Wiedziałam o tym, robiłam co mogłam, niestety, upadłam właśnie na tej dziurze.

Była już wtedy, jak oglądaliście trasę, czy wyrobiła się w trakcie zawodów?

Ona się pogłębiała w trakcie zawodów, na początku jeszcze nie stanowiła tak dużego problemu. Dopiero chłopaki powiększyli tę dziurę swoimi przejazdami.

Była pani zadowolona z deski i smarowania?

O tak, bardzo! Tutaj nie można było niczego lepiej zrobić. Nasz serwisier odwalił kawał dobrej roboty. Przygotował te deski tak, że śmialiśmy się, iż - jak to się mówi - świeciły się jak psu jaja (śmiech). Cały sezon przepięknie zajmuje się tymi deskami.

Czy da się wyrazić słowami te emocje, które towarzyszyły pani w momencie odbierania medalu na podium?

Ciężko to wyrazić. To była po prostu wszechogarniająca radość. Ja naprawdę bardzo długo marzyłam o tym medalu. Już nieważne było, czy on będzie

z igrzysk, czy z mistrzostw świata. Śmieję się, że dla mnie ten brązowy medal jest taki, jakby to było złoto. Czułam się spełniona, zapomniałam o tych latach i trudzie trenowania.

Było już małe świętowanie po powrocie do domu?

Z rodzicami po powrocie do Polski to się nawet jeszcze nie widziałam! Wszystko toczyło się bardzo szybko, byłam dosłownie pięć godzin w domu, a ja nie mieszkam teraz z rodzicami, tylko z narzeczonym, więc nawet nie miałam czasu, by do nich podejść. Wszłam tylko do domu wziąć czyste rzeczy i pojechałam w trasę do Warszawy. Ale narzeczon przyjechał na lotnisko mnie przywitać, kupił bukiet stu róż. Powiedział przed moim wylotem, że jak będzie medal, to będzie bukiet, i rzeczywiście dostałam przepiękny bukiet. Wziął ze sobą naszego pieska, więc psiur to chyba najbardziej się z nas wszystkich cieszył, bo tak skakał po mnie. Teraz mnie nie odstępuję w domu nawet na krok.

Rozumiem, że na prawdziwe świętowanie przyjdzie czas po sezonie, odłożyliście je sobie na czerwcową uroczystość.

Zgadza się. Mam jeszcze sezon do dokończenia, więc trzeba od-począć, nabrać sił na kolejne starty i walczyć o Kulę.

Zostały pani w Pucharze Świata dwa indywidualne starty i jeden w mikście wspólnie z Oskarem? Tak, z nim też walczymy o Kulę, bo jesteście obecnie na czwartym miejscu, ale są bardzo małe

różnice i tak naprawdę wszystko się wyjaśni w ostatnim starcie.

Gdzie odbędą się decydujące zawody?

W Rogli i Berchtesgaden. Piancavallo zostano odwołane, podobnie jak Livignio, które miało być w najbliższy weekend. To miała być próba przedolimpijska w gigancie przed następnymi igrzyskami, ale, z tego co Włosi pisali, zostały te zawody odwołane ze względów finansowych. Został więc jeden gigant. No cóż, żeby mieć Kryształową Kulę, trzeba się spać i wygrać.

Rozumiem, że przed igrzyskami w Cortina d'Ampezzo 2026 jeszcze uda się pani poznać trasę.

Na pewno, muszą rozegrać zawody Pucharu Świata na trasie olimpijskiej, mają na to trzy lata.

Nawiązując do tej odległej perspektywy w kontekście pani planów na przyszłość...

Mój plan jest taki, żeby na te igrzyska pojechać i spróbować zrealizować drugie ogromne marzenie, jakim jest medal olimpijski.

Czy start w Pucharze Europy w Suchem, na który szykujecie się z Oskarem Kwiatkowskim, był wcześniej przez was brany pod uwagę?

Szczerze to nie, bo mieliśmy wziąć udział w Pucharze Świata we Włoszech. Ale skoro te zawody zostały odwołane, to i nasze plany się zmieniły i po prostu będziemy tutaj startować w ramach treningu.

Dla promocji snowboardu w Polsce dobrze się stało.

Myślę, że tak. Na pewno jest duże zainteresowanie, z tego co słyszałam, to nawet Eurosport będzie pokazywał te zawody na żywo, więc bardzo fajnie.

Powiedziała pani przed mistrzostwami świata, że jak zdobędzie medal z Oskarem, to będzie szal na snowboard w Polsce. Odczuwa to pani?

Troszkę zainteresowanie na pewno się zwiększyło. Zobaczmy, czy się utrzyma na dłużej, ale na pewno przybyło nam dużo nowych fanów. Wiele osób wybiera się na Puchar Europy, piszą do mnie, pytają się, czy będę startować. Mieliśmy z Oskarem sporo zaproszeń na wywiady telewizyjne, więc chyba się podobamy i chcą nas ludzie oglądać.

Czy pani zdaniem zorganizowanie zawodów Pucharu Świata w Polsce jest realne? Czy można je przeprowadzić na tym samym stoku w Suchem, na którym odbył się miniony weekend Puchar Europy?

Prawdę mówiąc, nie mam pojęcia. Mam nadzieję, że tak, ale są różne regulacje, bardziej techniczne. Ja się do końca na tym nie znam. Są wytyczne federacji, jak długi ma być tor jazdy, strefa mety, strefa startu. To musiałby PZN sprawdzić. Uważam jednak, że wszystko jest do zrobienia.

Prezes związku Adam Małysz zaczął napomyczać po waszym sukcesie, że trzeba się przymierzyć do takich zawodów. [b]

To się wydarzyło w trakcie łączenia na żywo, gdy gościliśmy w jednej ze stacji telewizyjnych. Dziennikarze zapytali: „To co teraz będzie z polskim snowboardem?”. A my z Oskarem do prezesa: „No co, musi być Puchar Świata panie prezesie”. I musiał się zdeklarować na wizji, że muszą być takie zawody. Liczymy więc, że do-trzyma słowa (śmiech).

To świetna taktyka, bo najlepiej postawić prezesa pod ścianą, żeby nie miał możliwości ucieczki od złożonych publicznie obietnic.

Śmialiśmy się potem z Oskarem, że super wyszło. Bardzo byśmy chcieli wystartować w Pucharze Świata przed własną publicznością. Byłaby wtedy zupełnie inna atmosfera niż za granicą, wsparcie naszych kibiców. To nam się marzy.

© ©

PKO BP Ekstraklasa Gorąca Święta Wojna – interweniowała policja

Gotuje się na dole tabeli. Walka rozgorzała w najlepsze!

Jacek Kmiecik
redakcja@polskapress.pl

Walka o pozostanie w ekstraklasie nabiera rumieńców. W małej Świętej Wojnie Korona pokonała Radomiaka 2:1, a w meczu o 6 punktów Lechia Gdańsk rozgromiła Miedź Legnicę 4:0.

Od początku Świętej Wojny między Koroną a Radomiakiem atmosfera była „gorąca”, i to nie tylko na boisku. Korona Kielce ponownie wygrała z Radomiakiem w derbach.

Na rozstrzygnięcie trzeba było zaczekać aż do doliczonego czasu, kiedy decydującą bramkę na 2:1 zdobył zmiennik „Złoci-sto-Krwistych” Kacper Kostorz. Dzięki wygranej drużyna Kamila Kuzery opuściła strefę degradacji – zajmuje piętnaste miejsce, mając punkt przewagi nad potencjalnymi spadkowiczami.

Do zamieszek doszło na trybunach Suzuki Areny. Po spotkaniu starli się kibole obu drużyn. Musiała interweniować policja. W ruch poszły pałki i miotacze gazu.

Podczas meczu kibice gospodarzy odpalili race, a w sektorze gości podpalone zostały koszulki i szalik w barwach Korony, co zaostrzyło sytuację. Doszło do napięcia na trybunach. Na prośbę organizatorów interweniowali funkcjonariusze oddziałów prewencji z Kielc i Radomia, zabezpieczając spotkanie. Udało im się skutecznie ostudzić emocje obu stron – poinformował podkomisarz Damian Janus z zespołu pra-



W małej Świętej Wojnie Korona Kielce – Radomiak walka trwała nie tylko na boisku

sowego Komendy Wojewódzkiej Policji w Kielcach.

Zatrzymano 7 osób, które w trybie przyspieszonym zostaną osądzone.

Jagiellonia Białystok odwróciła wynik meczu, pokonując u siebie Górnika Zabrze 2:1. „Jaga” odskoczyła na 3 punkty od spadkowiczów, nadal jednak nie wiadomo, czy posadę zachowa trener Maciej Stolarczyk.

Zabranie w siedmiu meczach zdobyli wiosną 5 punktów, a w Białymstoku zaliczył jedenastą porażkę i wrócili do strefy spadkowej: zajmują przedostatnie, siedemnaste miejsce.

Nowy prezes Górnika, Adam Matysek, który nie ma żadnego doświadczenia w za-

rządaniu klubem, a ostatnie lata spędził jako telewizyjny ekspert, stanie przed wielkim wyzwaniem i jeszcze większą odpowiedzialnością.

Wreszcie przebudziła się Lechia. „Biało-Zieloni” przegrali trzy poprzednie mecze i zagnieździł się w strefie spadkowej. Miedź także miała o co walczyć – w razie wygranej w Gdańsku mogła opuścić ostatnie miejsce.

Tym razem jednak niepodzielnie rządziła Lechia. Dublet zanotował Łukasz Zwoliński, a ozdobą spotkania było trafienie Turka Ilkaya Durmusa, który z 18 metrów skierował piłkę za kołnierza Stefana Kapino. Dzieła zniszczenia dokończył w doliczonym czasie gry Flavio Paixao.

Portugalczyk, obsługiwany przez Durmusa, zabawił się z bramkarzem Miedzi, najpierw podbijając nad nim piłkę, a potem umieszczając ją w siatce.

Gdańszczanie pozostali w strefie degradacji, ale przesunęli się o jedno miejsce w górę – na szesnastą lokatę. Legniczanie na dobre utknęli na ligowym dnie. Ich sytuacja stała się niemal beznadziejna, mają bowiem aż 6 punktów straty do przedostatniego Górnika, który w piątek podejmie Wisłę Płock. Miedź w niedzielę gościć będzie broniącego się przed spadkiem Piasta Gliwice, Lechia zagra w Grodzisku Wlkp. z Wartą, natomiast Korona dzień wcześniej jedzie do Szczecina. ©

24. KOLEJKA EKSTRAKLASY

LECHIA GDAŃSK - MIEDŹ LEGNICA

4:0

Bramki: Zwoliński 48, 88 z karnego, Durmus 75, Paixao 90

RAKÓW CZĘSTOCHOWA - ŚLĄSK WROCŁAW

4:1

Bramki: Kochergin 36, Lopez 49, 62, Nowak 55 - Yeboah 68

KORONA KIELCE - RADOMIAK 2:1

Bramki: Shikavka 44, Kostorz 90 - Rocha 6

ZAGŁĘBIE LUBIN - POGOŃ SZCZECIN

0:1

Bramka: Wędrychowski 90

JAGIELLONIA BIAŁYSTOK - GÓRNIK ZABRZE

2:1

Bramka: Nene 27, Gual 45 - Podolski 24

WARTA POZNAŃ - CRACOVIA

0:0

Kończący 24. kolejkę mecz między Wisłą Płock i Widzew Łódź odbędzie się w poniedziałek o godzinie 19:00.

Tabela PKO BP Ekstraklasy:

1. Raków Częstochowa	24	58	47:15
2. Legia Warszawa	23	46	35:26
3. Lech Poznań	23	39	31:21
4. Pogoń Szczecin	24	39	37:35
5. Widzew Łódź	23	36	29:25
6. Warta Poznań	24	34	28:23
7. Cracovia	24	34	27:20
8. Radomiak Radom	24	32	26:27
9. Wisła Płock	23	31	31:30
10. PGE FKS Stal Mielec	23	29	26:28
11. Śląsk Wrocław	24	29	24:33
12. KGHM Zagłębie Lubin	24	29	22:34
13. Jagiellonia	24	28	33:32
14. Piast Gliwice	23	26	25:26
15. Korona Kielce	24	26	27:37
16. Lechia Gdańsk	24	25	25:40
17. Górnik Zabrze	24	25	29:36
18. Miedź Legnica	24	19	25:39

Terminarz 25. kolejki:

Piątek: Górnik Zabrze - Wisła Płock (godzina 18:00), Radomiak - Legia Warszawa (20:30)

Sobota: Śląsk Wrocław - Stal Mielec (12:30), Jagiellonia Białystok - Zagłębie Lubin (15:00), Pogoń Szczecin - Korona Kielce (17:30), Raków Częstochowa - Cracovia (20:00)

Niedziela: Warta Poznań - Lechia Gdańsk (12:30), Miedź Legnica - Piast Gliwice (15:00), Widzew Łódź - Lech Poznań (17:30)

JEDENASTKA KOLEJKI



NAJLEPSI STRZELCY

10 goli – Jesus Imaz (Jagiellonia Białystok), Mikael Ishak (Lech Poznań);
9 goli – David Alvarez (Wisła Płock), Said Hamulic (Stal Mielec), Jakub Łukowski (Korona Kielce), Kamil Grosicki (Pogoń Szczecin), Marc Gual (Jagiellonia Białystok), Łukasz Zwoliński (Lechia Gdańsk);
8 goli – Szymon Włodarczyk (Górnik Zabrze), Kamil Wilczek (Piast Gliwice); Bartosz Nowak (Raków Częstochowa);
7 goli – Angelo Henriquez (Miedź Legnica), Josue (Legia Warszawa), Bartłomiej Pawłowski (Widzew Łódź), Ivi Lopez (Raków Częstochowa), Flavio Paixao (Lechia Gdańsk)

BOHATER WEEKENDU

Marcel Wędrychowski Pogoń Szczecin

21-latek strzelił w sobotę swoją pierwszą seniorską bramkę w barwach Pogonii i to jak ważną! Trafienie Wędrychowskiego zapewniło Portowcom trzy punkty nadzieję na walkę o europejskie puchary



Kto spadnie z Ekstraklasy? Połowa drużyn wciąż jest zamieszana w tę walkę...

Zbigniew Czyż
redakcja@polskapress.pl

Ciekawie zapowiada się walka o utrzymanie. Kto najbardziej jest zagrożony degradacją? O tym rozmawiamy z Markiem Wasilukiem, byłym obrońcą m.in. Jagiellonii, Cracovii i Śląska.

Rumieńców nabiera walka o pozostanie w ekstraklasie. Po 24. kolejce oddech złapała Jagiellonia, która w arcyważnym spotkaniu pokonała u siebie

bie Górnika. Mimo że przegrała po fantastycznym strzale Łukasza Podolskiego.

Jagiellonia w drugiej połowie zdominowała Górnika. Stworzyła więcej sytuacji do zdobycia bramek, grała na dość dużym ryzyku. Gdyby jej piłkarze lepiej wykończyli jedną czy drugą akcję, mogli szybciej zamknąć to spotkanie.

Po porażce w strefie spadkowej znalazł się Górnik. Zabranie mogą mieć problem z uniknięciem spadku?

W rundzie jesiennej Górnika oglądało się z dużą przyjemnością, grał z fantazją, polotem i finezją, choć pod względem zdobywania punktów było różnie. Mimo to Górnik utrzymywał się w środkowej strefie. Teraz drużyna jest ustawiana bardziej defensywnie, zdobywa mniej bramek, kreuje mniej sytuacji. To nie wróży dobrze...

Bardzo ważne trzy punkty w tej kolejce zdobyła Lechia Gdańsk, pokonując u siebie Miedź.

W Lechii widoczne są wahania formy. Na początku tego roku miała serię trzech spotkań bez porażki, po czym przegrała trzy mecze z rzędu i zrobiło się w klubie mocno nerwowo. Przekonujące zwycięstwo z Miedzią jest bardzo cenne, na pewno pozwoli się Lechii podnieść. Radość piłkarzy po zdobyciu bramek zwiastuje, że w tej drużynie jest chemia, dobra atmosfera i raczej nie może być mowy o kryzysie w szatni. Wydaje się, że pod względem mentalnym

wszystko funkcjonuje jak należy, a trener Marcin Kaczmarek jest właściwą osobą na właściwym miejscu.

Już czwarte zwycięstwo w tym roku na własnym stadionie odniosła Korona Kielce, która przed rundą wiosenną była niemal stuprocentowym kandydatem do opuszczenia Ekstraklasy. Podopieczni Kamila Kuzery po wielu miesiącach wydostali się ze strefy spadkowej. Zaskakuje pana tak skuteczna postawa kielczan?

Kamila pamiętam jeszcze z czasów, gdy rywalizowaliśmy na boisku. Miał mnóstwo energii, pozytywnego nastawienia, imponował nieustępliwością. Dodał Koronie dużo charakteru, pewności siebie, szczególnie w meczach u siebie.

Walka o utrzymanie w tym sezonie będzie ciekawsza niż o mistrzostwo Polski? Zdecydowanie tak. Patrząc na ligową tabelę, prawie połowa drużyn może być w tę walkę zamieszana. ©

Lekkoatletyka Falstart Pawła Fajdka. Tak słabo nie było od ponad dekady

MISTRZA WPADKA I ZAGADKA

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

Podczas 22. edycji zawodów Pucharu Europy w rzutach, które odbyły się w miejscowości Leiria, Paweł Fajdek uplasował się w konkursie rzutu młotem na 6. miejscu ze słabym wynikiem 72,57 m...

To nie było udane zakończenie portugalskiej części przygotowań do sezonu letniego dla Pawła Fajdka. Na piłkarskim obiekcie „Estadio Dr. Magalhães Pessoa”, który jest jednocześnie portugalskim Narodowym Centrum Rzutów, 5-krotny mistrz świata, mistrz Europy, brązowy medalista olimpijski i rekordzista kraju w rzucie młotem uplasował się na odległym, 6. miejscu, z mizernym wynikiem 72,57 m... To najgorszy rezultat Polaka w oficjalnych zawodach (wyłączając eliminacje) od lipca 2011 roku!

Seria Pawła Fajdka w Leiria: 70,53 m - x - 72,09 m - 70,05 m - 72,57 m - x.

Wygrał wicemistrz Europy Węgier Bence Halasz - 74,65 m.

Dziwny konkurs

- Start wyszedł kiepsko, ale nie wyciągałbym daleko idących wniosków - uspokaja Szymon Ziółkowski, który wygrał te zawody w 2006 roku, na co dzień pracujący z Pawłem Fajdkiem. - To był bardzo dziwny konkurs...



FOT. PAWEŁ RELIKOWSKI

Tegorocznej przygody z Portugalią nasz mistrz rzutu młotem, Paweł Fajdek, nie zaliczy do udanych

Warto przypomnieć, że aktualny mistrz świata w rzucie młotem był najlepszy w imprezie „European Throwing Cup” (do 2016 roku bardziej znana jako Zimowy Puchar Europy w Rzutach) w latach 2014 i 2018 (w sumie cztery występy, każdy powyżej 75 metrów...).

Zła decyzja

W ostatnich latach Paweł Fajdek raczej nie decydował się na starty o tak wczesnej porze roku. Dla młociarzy to niemal środek przygotowań do sezonu letniego... Po raz ostatni wystąpił w Pucharze Europy w rzu-

tach pięć lat temu, również w Leirii i... wygrał (77,30 m).

- Byliśmy w Portugalii na zgrupowaniu i stwierdziliśmy, że zakończymy ten okres właśnie występem w Leirii - tłumaczy Szymon Ziółkowski. - Może to rzeczywiście nie była najlepsza decyzja. W trakcie konkursu pogoda nas nie rozpieszczała. W naszej grupie było 18 zawodników, wszystko ciągnęło się ponad dwie godziny. W ogóle w tych zawodach nie było żadnego szaleństwa i dalekich rzutów. Całość rywalizacji wyglądała dość dziwnie. Pawła i mnie jakiś czas

temu chwyciło przeziębienie i wciąż trzyma. Efekty było widać na zawodach...

Tydzień przerwy

Po raz ostatni Paweł Fajdek uplasował się w zawodach poza czołową „piątką” 7 lat temu, na pamiętnych dla siebie Igrzyskach XXXI Olimpiady w Rio de Janeiro (17. miejsce w eliminacjach z wynikiem 72,00 m).

- Mam nadzieję, że przygotowanie fizyczne pozostawia na tym etapie wiele do życzenia - ocenia Szymon Ziółkowski. - W najbliższym czasie na pewno nigdzie nie będziemy startować. Dzisiaj wracamy do Polski, mamy tydzień przerwy i później kolejne zgrupowanie. Do zawodów wrócimy pewnie dopiero w połowie maja w Nairobi.

Kwartet na Budapeszt

Na tegorocznych mistrzostwach świata, które odbędą się w Budapeszcie, Polska ma aż cztery miejsca (Fajdek broni tytułu). Na PE w Leirii nie startował Wojciech Nowicki.

W Portugalii nieźle dawali sobie natomiast radę nasi dyskobole - Oskar Stachnik był czwarty (61,94 m), a Robert Urbanek piąty (61,77 m). Triumfował, z najlepszym tegorocznym wynikiem na świecie, znakomity Słoweniec Kristjan Ceh - 68,30 m. ©P

Jest szansa na przełom?

Łukasz Konstanty
redakcja@polskapress.pl

Biało-Czerwoni po dobrej grze przegrali z Francją 27:30 w meczu eliminacji mistrzostw Europy piłkarzy ręcznych, który odbył się w Aix-en-Provence.

Po wysokiej środkowej porażce w Gdańsku (28:38) trudno było o optymizm przed kolejnym spotkaniem z aktualnym wice-mistrzem świata. Raczej spodziewano się, że skoro we własnej hali Biało-Czerwoni przegrali różnicą aż dziesięciu bramek, na wyjeździe może dojść do istnej katastrofy. Nic takiego, na szczęście, nie miało miejsca, a nasi szczypiorniści udowodnili, że stać ich na dobrą grę w rywalizacji z najlepszymi ekipami świata.

W rozegranym w sobotni wieczór spotkaniu nasz zespół nie pozwolił rywalowi na wypracowanie dużej przewagi, która - jak to miało miejsce w Gdańsku - w zasadzie przesądzałaby o losach meczu. Zamiast tego byliśmy świadkami spotkania, w którym Polacy trzymali się blisko rywala, mieli nawet momenty, w których mogli mocniej nastraszyć fawo-

ryta i nawet wyjść na prowadzenie. Warto dodać, że kilka naprawdę udanych interwencji zaliczył Adam Morawski.

Bartoszowi Jureckiemu, opiekunowi naszej reprezentacji, udało się w krótkim czasie przekonać podopiecznych, iż środowowe wydarzenia to wypadek przy pracy, że zespół stać na znacznie lepszą grę i nawiązanie walki z Francuzami. Sobotni mecz, mimo porażki, dał iskierkę nadziei, że budowa drużyny zmierza we właściwym kierunku.

Jedynym elementem, do którego można się przyczepić i nad którym trzeba jak najszybciej popracować, to nieumiejętność wykorzystywania szans na zbliżenie się do rywala. W drugiej części gry we Francji były okazje, by strata do faworyta zmniejszyła się do zaledwie jednej bramki, wówczas jednak nasz zespół dopadała niezrozumiała niemoc.

Mimo dwóch porażek z Francją Biało-Czerwoni wciąż mają szansę na wywalczenie przepustki na kontynentalny czempionat. Ostatnie mecze eliminacyjne odbędą się pod koniec kwietnia - wówczas to nasz zespół zagra na wyjeździe z Włochami i u siebie z Łotwą.

Mistrzostwa na medal!

Łukasz Konstanty
redakcja@polskapress.pl

Jan Guńka zdobył srebrny medal w konkurencji sprint podczas odbywających się w Szczuczynsku mistrzostw świata juniorów w biathlonie.

Polski zawodnik znakomicie spisał się na strzelnicy, nie popełnił żadnego błędu, był jednak znacznie wolniejszy niż równie skuteczny Nowozelandczyk Campbell Wright, w efekcie uzyskał od niego czas gorszy o ponad pół minuty i zakończył rywalizację na drugiej pozycji. Mający na koncie starty w seniorskim Pucharze Świata zawodnik przyznał po zawodach, że medal to doskonała motywacja do pracy, by w przyszłości stać się jednym z najlepszych biathlonistów.

Sukces Guńki jest tym bardziej godny podkreślenia, iż jest to pierwszy krążek wywalczony w XXI wieku w tej kategorii wiekowej podczas mistrzostw świata przez Polaka. Ostatni raz na podium przedstawiciel naszego kraju (Wojciech Kozub) stanął w 1996 roku.

W ślady młodego polskiego biathlonisty nie poszli zawodnicy, którzy w weekend w Seulu rywalizowali o medale podczas mistrzostw świata

w short tracku. Biało-Czerwoni nie tylko ani razu nie stanęli na podium, ale nikomu nie udało się nawet wywalczyć awansu do finału.

O prawdziwym pechu może mówić Natalia Maliszewska. Podczas eliminacji na swoim ulubionym dystansie nasza najlepsza łyżwiarka zaliczyła upadek, który spowodował, iż w sobotę musiała rywalizować w repasażach. I choć dwustopniowe dodatkowe kwalifikacje zakończyły się jej awansem do ćwierćfinału, straciła w nich mnóstwo sił, w efekcie kolejny wyścig zakończyła na trzeciej pozycji i nie zakwalifikowała się do półfinału.

Najlepszy indywidualny wynik w Seulu osiągnęła Nikola Mazur, która zakończyła zmagania na dystansie 500 metrów na szóstej pozycji. W czołowej dziesiątce uplasowali się ponadto Kamila Stormowska (ósmą na 1000 metrów) i Łukasz Kuczyński (dziesiąty na 500 metrów).

W rywalizacji sztafetowej wszystkie nasze drużyny także musiały zadowolić się startem w finale B. Ostatecznie na szóstej pozycji sklasyfikowany został zespół mieszany, team kobiecy zajął siódmą lokatę, a panowie uplasowali się na ósmej pozycji.

Świątek i Hurkacz zgodnie z planem w trzeciej rundzie

Jacek Kmiecik
redakcja@polskapress.pl

Iga Świątek i Hubert Hurkacz planowo znaleźli się w trzeciej rundzie Indian Wells Masters. Magda Linette może się tylko poszczycić pięknym zagranieniem.

Polka numer 1 na świecie „rozjechała” 6:0, 6:1 amerykańską tenisistkę Claire Liu, kapitalnie inaugurując występ w drugiej rundzie kalifornijskiego „tysięcznika”, gdzie broni tytułu sprzed roku.

- Na pewno mogę być zadowolona z tego występu. To był naprawdę solidny mecz w moim wykonaniu. Cieszę się także, że udało mi się dostosować do wiatru, ponieważ kiedy ćwiczyliśmy przed tym spotkaniem, nie było tak wietrznie. Zatem taktycznie i tenisowo wszystko było na swoim miejscu - oceniła Iga.



FOT. PAP/EP

Broniąca tytułu w Indian Wells Masters Iga Świątek rozpoczęła turniej od drugiej rundy z wysokiego C

21-letnia raszynianka o 1/8 finału zagra z 23-letnią Kanadyjką Biancą Andreescu, która przed czterema laty triumfowała w Indian Wells, a w tym roku w drugiej rundzie pokonała Amerykankę Peyton Stearns 4:6, 6:4, 6:3. Świątek z Andreescu

zmierzyła się raz - w ubiegłym roku w ćwierćfinale w Rzymie wygrała 7:6(2), 6:0.

Rozstawiony z numerem 9 Hurkacz gładko odprawił na początku w drugiej rundzie Australijczyka Alexeia Popyrina 6:3, 6:3 i o awans do „szesnastki” czeka

go znacznie cięższy bój z 19. na liście ATP, półfinalistą tegorocznego Australian Open, Amerykaninem Tommym Paulem, który zaczął, jak „Hubi”, Indian Wells od drugiej rundy identycznym wynikiem 6:3, 6:3 z Niemcem Janem-Lennardem Struffem.

Z turniejem singlistek pożegnały się w drugiej rundzie dwie polskie rakiety - Magda Linette, przegrywając z Brytyjką Emmą Raducanu 6:7(3), 2:6 i Magdalena Fręch, ulegając tunizejskiej Ons Jabeur 6:4, 4:6, 1:6.

Linette może tylko poszczycić się niesamowitym zagranieniem po długiej wymianie na początku meczu. Komentatorzy Canal+ Bartosz Ignacik i Dawid Celt po nim zgodnie wykrzykali głośno: „Wow!”. Akcja poznania z pewnością może pretendować do najlepszego zagrania miesiąca, a być może nawet roku. ©P

Adam
Godlewski

„Krótka piłka”



REFLEKSJA... BEZOBJAWOWA

Zbliżająca się w przyrodzie wiosna jest jeszcze pod naszą szerokością bezobjawowa. Za to piłkarska - trwa w najlepszym już od kilku tygodni. Pytanie tylko, czy wszystko w polskim futbolu zmierza we właściwym kierunku? Niestety, retoryczne.

Zbigniew Jakubas to najwyżej notowany na liście najbogatszych Polaków magazynu „Forbes” człowiek związany z naszą piłką nożną. To zarazem gość, który w ubiegłym tygodniu - po tym, jak trener Motoru rzucił kuwetą z dokumentami w prezesa klubu, a wcześniej werbalnie dokuczył rzeczniczce prasowej - wziął stronę Goncalo Feio, czyli szkoleniowca. Na krótką metę to krok, który ma uciszyć nastroje wzbudzonych lubelskich kibiców. Być może Jakubas jeszcze o tym nie wie, ale na dłuższą metę - zrobił niedźwiedzią przysługę Motorowi, Portugalczykowi i całej naszej piłce.

Nawet jeśli wyniki przemawiają na korzyść Feio - w okre-

sie pracy krewkiego Goncalo w Lublinie Motor gra ze (średnią) skutecznością wynoszącą 1,85 pkt na mecz, statystycznie zdobywa 1, 61 gola w spotkaniu i plasowałby się w tabeli sporządzonej za ten okres na 4. pozycji w II lidze - to sposób wyrażania przez niego emocji nie tylko budzi zastrzeżenia, ale jest po prostu nie do przyjęcia. Miałem okazję pogadać w ubiegłym tygodniu z ważną postacią Rakowa, a zatem klubu, z którego Portugalczyk wyleciał z wilczym biletem. Właśnie dlatego, że miał problemy z samokontrolą. I usłyszałem, że to wręcz... chorobliwy przypadek. Czy pan Jakubas ma tego świadomości i będzie w stanie pomóc w społecznym przystosowaniu trenerowi?

Dla wszystkich w naszym futbolu - na czele z Feio - byłoby najlepiej, gdyby właściciel Motoru miał wiedzę o emocjonalnych niedostatkach szkoleniowca, powszechnie (także w Częstochowie) cenionego za warsztat. Członkowie Wy-

działu Dyscypliny PZPN - który zapowiedział wnikliwe postępowanie w tej sprawie - mają już obowiązek taką wiedzę posiadać. I również na tej podstawie wydać odpowiednio surowy werdykt, żeby więcej już nikt nie musiał pochylać się nad incydentami wywołanymi przez Goncalo. Słowem, aby zachować powagę, WD powinien zdyskwalifikować niepanującego nad emocjami trenera na tak długo, aby był on w stanie ogarnąć się na tyle, żeby podczas wykonywania służbowych obowiązków nie podpadać pod paragrafy KK.

Pytanie tylko, czy związane organy aby na pewno chcą uchodzić za poważne? Przykład Kolegium Sędziów nie wskazuje - niestety - na to wcale. Mimo że Bartosz Frankowski nie poradził sobie przed tygodniem (po raz kolejny!) z presją związaną z prowadzeniem meczu Legii, i po prostu kuriozalne decyzje w starciu stołecznego zespołu z Górnikiem w Zabrzu, skończyło się na dziwnych tłumaczeniach szefa organizacji sędziowskiej mających na celu obronę arbitra. Bez nasuwającej się automatycznie refleksji, że taka irracjonalna postawa nie tylko negatywnie odbija się na postrzeganiu KS - a co za tym idzie także na prestiżu PZPN - ale nie służy także Frankowskiemu...

Bartłomiej
Marszałek

„Zza kulis
Orlen Teamu”



MÓJ WODNY ŚWIAT F1H2O

F1H2O, tak jak F1, jest najwyższą klasą rozgrywkową w swojej dyscyplinie, z tą różnicą, że na wodzie, a nie na asfalcie. Rywalizują w niej najlepsi kierowcy i zespoły na świecie. Weekendy wyścigowe są bardzo podobne: najpierw mamy treningi, potem kwalifikacje, w których decyduje najszybsze okrążenie, a następnie jest wyścig. Dystans to około 120 km, czyli zazwyczaj 50 okrążeń. Nie skręcamy tylko w jedną stronę, ale w obie, i pływamy na wodach słodkich, jak i słonych, zatem tory bardzo się różnią.

Łącznie rywalizuje 10 zespołów, po dwóch zawodników w każdym - jest nas 20 z 16 państw. Bolidy są takie same w sensie wizualnym, ale detale się różnią w zależności od kierowców. Najbogatsze zespoły zatrudniają po 40 osób na pełen etat przez cały rok, które pracują tylko i wyłącznie nad łodziami. Te mniej zamożne tematy mają od tego 12-14 osób. To nie jest już grupa entuzjastów,

a sport nafaszerowany postępem technologicznym i rywalizacją. Budżety zespołów dochodzą nawet do 20 milionów euro.

Wyścigi odbywają się w Europie, na Bliskim Wschodzie, a także w dalekiej od nas Azji. W tym roku cykl Grand Prix zainaugurował wyścig w Indonezji, w którym odniosłem pierwsze zwycięstwo w karierze F1H2O. Kolejne zawody odbędą się w Chinach pod koniec kwietnia. Później będziemy się ścigać we Francji, Włoszech, a potem w Indiach i w Zjednoczonych Emiratach Arabskich, gdzie tradycyjnie kończymy sezon od 30 lat. Długość cyklu zmienia się w zależności od sezonu, ale zazwyczaj jest to 8-12 wyścigów. W przypadku 12 potrafi być to uciążliwe z uwagi na logistykę.

Za wygrane zawody kierowca otrzymuje 20 punktów, kolejny 15, następny 12, a ostatnie punktowane miejsce to 10., z jednym „oczkiem”. Mistrzem świata zostaje ten, kto na koniec sezonu uzbiera ich najwięcej,

więc liczy się regularność, tak jak w F1. Ściganie jest jednak zupełnie inne. Przede wszystkim woda jest „żywa”, a asfalt „martwy”. Inna jest też woda słodka niż słona, temperatura i wiatr, bo fale mocno utrudniają życie. Ten sport wymaga od nas ciągłej adaptacji.

Nasze łodzie mają 5 metrów długości i 2 metry szerokości. Są w całości zbudowane z kompozytów węglowych, jak karbon czy kevlar, dzięki czemu są bardzo wytrzymałe. Proces tworzenia takiego pojazdu jest jednak bardzo męczący, bo to jest kilka tygodni intensywnej pracy dużej grupy osób. Silnik ma 2,5 litra pojemności, jest dwusuwowy i ma 500 koni mechanicznych. Bolid waży pół tony, ale potrafi oderwać się od tafli. W tym sporcie raz jedziemy, raz płyniemy, ale też latamy. Ciągłe regulujemy to przyciskami w swoim kokpicie. Na prostej staramy się frunąć, a na zakrętach robimy szybkie i spektakularne zwroty, bez hamulców, jadąc ponad 200 km/h. Wówczas doświadczamy nawet 10 G przeciążenia. To jest coś, co najbardziej podoba się kibicom.

F1H2O to również jedyny sport motorowodny z profesjonalną produkcją telewizyjną. Transmisje są emitowane na całym świecie. W Polsce kibice mogą obejrzeć wyścigi na kanałach Eurosportu. Zapraszam serdecznie!

DROBNE

Oddział Koszalin:

ul. Mickiewicza 24, 75-004 Koszalin, tel. 94 347 35 12

Oddział Słupsk:

ul. Henryka Pobożnego 19, 76-200 Słupsk, tel. 59 848 81 03

Oddział Szczecin:

Al. Niepodległości 26/U1, 70-412 Szczecin, tel. 91 48 13 310

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?

Telefonicznie: 94 347 35 12

Przez internet: ibo.polskapress.pl

W Biurze Ogłoszeń:

Praca

ZATRUDNIĘ

ELEKTRYKÓW z uprawnieniami na terenie Danii, wysokie zarobki 16-22 tys/mc, od zaraz 662-720-125.

NIEMCY: murarz, hydraulik, malarz, ślusarz, spawacz, cieśla: 730-011-300.

WORK CENTRE (KRAZ 7098)

- Praca w Holandii (od zaraz)!

Tel. 77/441-06-54, 533-155-868,

739-230-594, 533-966-678,

533-111-037, 519-138-005

www.workcentre.com.pl

0010750142

Zdrowie

NEUROLOGIA

SPEC. Neurolog. NFZ. Bez kolejek.

Codziennie. Koszalin, 605-284-364.

INNE

ALKOHOLIZM - esperal 602-773-762

Usługi

AGD RTV FOTO

NAPRAWA RTV, wszystkie typy, anteny, bezpłatny dojazd, tel. 94/3457461.

PRALKI naprawa w domu. 603775878

BUDOWLANO-REMONTOWE

MALOWANIE dachów 788-016-988

REMONTY mieszkań 537-920-784

REMONTY od A do Z tel.660-683-933

Turystyka

KRAJ - GÓRY

PROMOCJA od 100 zł/os. w tym 2 posiłki. TYLICZ k/Krynicy G., pok. z łaz.+TV, bilard, parking, 730-007-166

Różne

KASA za stare książki 609-643-399

Rolnicze

MASZYNY ROLNICZE

KUPIĘ ciągniki, przyczepy, maszyny rolne. Tel. 535135507.

ZWIERZĘTA HODOWLANE

KURKI odchowane 784 461 566

Towarzystwo

SŁODKA Asia, 663-092-135.

Nieruchomości

MIESZKANIA DO WYNAJĘCIA

KAWALERKA Koszalin, 664-663-912.

GARAŻE

KUPIĘ garaż murowany, tel. 535-480-794.

SPRZEDAM garaż, Rokosowo, 606-506-680.

0010705120

OMEGA WYCENY OBRÓT

SŁUPSK, UL. STARZYŃSKIEGO 11
tel. 59 841 44 20;
601 654 572;
www.nieruchomosci.slupsk.pl
omega@nieruchomosci.slupsk.pl

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

A do Z skup-skupujemy każde pojazdy, płacimy nawet za wraki, oferujemy najwyższe ceny, 536079721

AUTO skup wszystkie 695-640-611

Finanse biznes

KREDYTY, POŻYCZKI

POŻYCZKI 699186581 Zwycięstwa 140



Wyjdziesz jako opiekunka do Niemiec lub Holandii i zarobisz nawet do
1900€ netto
na miesiąc
+ odbierzesz bonus wielokrotny!
+48 500 401 901

REKLAMA

Spółdzielnia Mieszkaniowa „Zdrój”

78-320 Polczyn-Zdrój, ul. Staszica nr 19, tel./fax 94 366 25 45
ogłasza

przetarg nieograniczony na wykonanie docieplenia budynku mieszkalnego wielolokalowego w Polczynie-Zdroju przy ul. Nowej 6

Dodatkowe informacje można uzyskać telefonicznie lub osobiście w siedzibie Zamawiającego.

0010762788

REKLAMA

0010719806

ZŁOM kupię, potnę, przyjadę i odbiorę, tel. 607 703 135.

USŁUGI HYDRAULICZNE, tel. 607 703 135.

SPRZĄTANIE strychów, garaży, piwnic, wywóz starych mebli oraz gruzu w big bagach, 607 703 135.

REKLAMA

0010763371



AGENCJA
MIENIA
WOJSKOWEGO

Dyrektor Oddziału Regionalnego
Agencji Mienia Wojskowego w Szczecinie

podaje do publicznej wiadomości, że na tablicy ogłoszeń w budynkach Oddziału przy ul. Potulickiej 2/ul. Sambora 4, wywieszony został wykaz części nieruchomości gruntowej przeznaczonej do zbycia na rzecz Gminy Trzebiatów, obejmującej działkę nr 376/147 o pow. 0,0415 ha (KW SZ1G/00030073/2) położoną w obrębie 320508_5.0023, Mrzeżyno - 3, m. Rogowo, gmina Trzebiatów.

Wszelkie informacje można uzyskać w siedzibie Agencji Mienia Wojskowego Oddział Regionalny w Szczecinie, w budynku ul. Sambora 4, pok. 4, tel. (091) 44 72 024.

Podstawa prawna: art. 35 ust. 1 ustawy o gospodarce nieruchomościami (Dz.U.2021.1899 ze zm.).

Oddział Regionalny AMW w Szczecinie,
70-230 Szczecin, ul. Potulicka 2,
tel.(4891) 447 20 00, fax (4891) 488 47 95,
e-mail: marketing.szczecin@amw.com.pl www.amw.com.pl

WYKAZ

WYKAZ

WYKAZ

WYKAZ

ZIEMIA rolna, działki, mieszkania również zadłużone, szybko i sprawnie. Podział gruntów. 501-359-536.

Musical o Alicji, która zagląda w dorosłą krainę czarów

Anna Czerny-Marecka
Słupsk

„Alicja w krainie czarów” jako musical? Dlaczego nie! Taką propozycję szykuje dla widzów Nowy Teatr w Słupsku. I obiecuje, że będzie to spektakl świetnie zagrany, zaśpiewany i zatańczony.

Autorem libretta opartego na kultowej powieści Lewisa Carrolla „Alicja w Krainie Czarów” i reżyserem widowiska jest Wojciech Kościelniak. Muzykę napisał Mariusz Obijalski, scenografię stworzyła Iwona Bandzarewicz, a choreografię - Mateusz Pietrzak. Muzycznie zespół (częściowo wybrany w castingu) przygotowała Ren Gosławska. Obsada: Kacper Boczek, Jowita Kropiewnicka, Wojciech Marcinkowski, Katarzyna Pałka, Joanna Pasternak, Aleksandra Rowicka, Jan Sielicki, Magdalena Skorupska, Dawid Suliba.

Przygodzie Alicji przyjmują formę „opowieści drogi” - czytamy w zapowiedziach Nowego Teatru. Kłopoty rodzinne wywołują jej nieoczekiwaną podróż ku przyszłości. Klucząc w fantastycznym świecie podświadomości, dziewczynka spotyka „duchy” dorosłości. Dzieckiem już nie jest, a panną jeszcze się nie stała. Znajduje się w niezrozumiałym dla siebie miejscu i czasie, gdzie w pełni nie działają prawa ani



Zespół Nowego Teatru podczas prób do musicalu

jednej, ani drugiej strony, a jednocześnie w pewnym stopniu obie siły są obecne. To czas rozpoznawania świata i siebie w jego nowym, nieoczekiwanym kontekście.

Nasza interpretacja skupiać się będzie na tej właśnie podróży Alicji przez obszary dotychczas zarezerwowane przez świat dorosłych. Zmierzy się demonami, uosabiającymi potencjalne drogi, które prowadzić ją będą przez dalsze, dorosłe życie. Pozna obyczaje właściwe lokalnym społeczeństwom. Spotkanie z Królicą podejmie próbę odpowiedzi na pytanie: czym może być życie pod znakiem kariery zawodowej. Rozmowa

z panem Larwą pozwoli jej się zastanowić, czy mądrość i religie dają schronienie przed samotnością. Pan Gołąb z kolei reprezentował będzie tę część dorosłości, która wiąże się z namiętnościami i zapatrzeniem we własne ego. Uwikłana w dom i macierzyństwo Księżna, wprowadzi Alicję w świat frustracji z nimi związanych, a czas herbatki u Kapelusznika sprzyjał będzie zastanowieniu nad tym czy da się żyć „poza systemem”. Wreszcie na jej drodze zjawi się Królowa Kier - synonim pragnienia bezwzględnej kobiecej władzy, wynikającej z odkrywania własnej seksualności. Każde spo-

tkanie to krytyczne spojrzenie na świat. Wszystko to zmierzać powinno do jednego celu - odnalezienia własnego centrum, własnego silnego, szczerzego i szczęśliwego ja - tej części istnienia, która nie czyniąc krzywdy potrafi zadbać o swoje potrzeby i pójść własną drogą.

Premierę zaplanowano na 19 marca, godzina 19. Kolejne spektakle:

godzina 11 - 21, 22, 30 i 31 marca, 2 kwietnia, 17, 18, 19 oraz 21 i 31 maja

godzina 19 - 1 kwietnia i 20 maja.

Bilety: normalny: 50 zł, łgowy: 45 zł, grupowy: 40 zł, szkolny: 35 zł. ©©

Dobra muzyka w klubowych klimatach

Anna Czerny-Marecka
Słupsk

Na dwie muzyczne soboty, każda w innym klimacie, zaprasza kawiarnia artystyczna Antakt w Słupsku.

W tę sobotę, 18 marca, o godz. 19.30 wystąpi zespół Blue Jay Bird. Jego założycielem jest Jay Nowakowski, wokalista i gitarzysta współpracujący z takimi artystami, jak: Grzegorz Wilk, Tomasz Karolak, Mattia Rosinski, Zosia Nowakowska, Echo i innymi. Na perkusji zagra Adam Grzelak, na basie Aleksander Renda. Blue Jay Bird swój początek miał na Majorce, gdzie z morzem w tle powstał pierwszy utwór „Silent Prayer”. Bilety w cenie 40 zł do nabycia w Antrakcie lub na portalu kupbilek.pl.

25 marca w Antrakcie wystąpi zaś kwartet ProForma, który tak naprawdę liczy pięciu muzyków. Są to: Przemysław

Lembicz - śpiew, gitary, Marcin Żmuda - instrumenty klawiszowe, śpiew, Piotr Lembicz - gitary, Wojciech Strzelecki - gitara basowa, kontrabas, śpiew, Marek Wawrzyniak - perkusja, przeszkadzajki.

Oto, jak zespół przedstawiają organizatorzy koncertu: Zainteresowania i temperament muzyczny sytuują zespół gdzieś pomiędzy krainą łagodności, a ciężkim rockiem, z uwzględnieniem wszystkich odcieni pośrednich. Cechą charakterystyczną zespołu są bogate aranżacje i rozpoznawalne brzmienie, w którym dużą rolę oprócz instrumentarium podstawowego grają również kontrabas, akordeon, mandolina i różne instrumenty perkusyjne.

Usłyszymy koncert z cyklu „Spotkanie bardów: Kaczmarzski - Cohen”. Początek o godzinie 19. Bilety do kupienia w Antrakcie i na portalu kupbilek.pl. ©©



Lider grupy Blue Jay Bird

Ostatki krakowskich szopek

Anna Czerny-Marecka
Słupsk

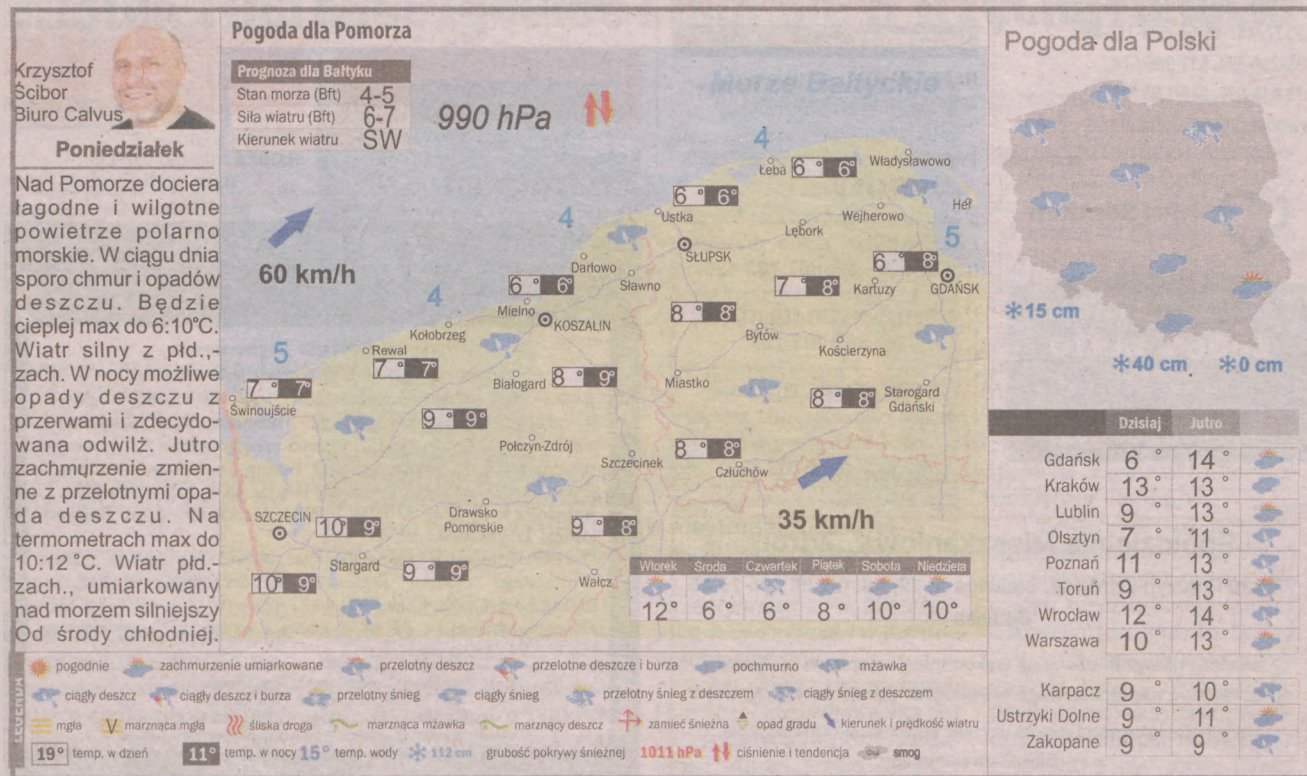
Muzeum Pomorza Środkowego skróciło czas ekspozycji poświęconej krakowskim szopkom. Cuda rękodzielnictwa z południa Polski obejrzymy do 2 kwietnia.

Prezentowane na wystawie 22 szopki wykonane zostały w latach 1984-2021 przez twórców z Krakowa, Bielska-Białej, Ryb-

nika i Wieliczki. Kolekcja pochodzi ze zbiorów Muzeum Historycznego Miasta Krakowa, które czuwa nad organizacją corocznych konkursów na najpiękniejszą szopkę krakowską. Trwają one od 1937 roku, z przerwą na lata niemieckiej okupacji. W 2022 roku odbyła się jubileuszowa 80. edycja konkursu.

Bilety na wystawę szopek - 12 zł normalny i 9 zł - ulgowy. ©©

POGODA



Krzyżówka paronamienna: Dzisiaj jest 10 marca. **Witówka:** panoramiczna. Prawda kole w aureole? **Krzyżówka z hasłem:** Systemu nic nie smakuje! **Jolka:** marekaton; **szyfr:** Prawda błąka gorzka; **logogryf:** „Wojenne dziewczyny”; **Krzyżówka A-Z:** kosmonauta; **szyfrogram:** Nie ma na to czasu, żeby tracić czas.

Jeżeli chodzi o „The Voice”, to widzę się w kolejnej edycji. Tak sobie to wymarzyłam



Doda w „Super Expressie” o swoim planie zostania trenerką w „The Voice Of Poland” Fot. Jakub Steinborn

Z ŻYCIA GWIAZD

W TELEWIZJI

KRZYŻÓWKA NR 40

Piotr Stramowski ma superrelację

Aktor rozstał się niedawno z Katarzyną Warnke. Oboje starają się nie komentować tej sytuacji w mediach. Ostatnio Stramowski zrobił wyjątek dla serwisu Jastrząb Post. - Mam superrelację z Kaśką. Mam wrażenie, że ta relacja jest lepsza niż była wcześniej, co jest ciekawe. Tym bardziej jesteśmy z tego powodu zadowoleni.



Maciej Kurzajewski jest wzruszający

Prezenter ma pięćdziesiąt lat – a już został dziadkiem. Stało się to kilka dni temu za sprawą starszego syna, który mieszka we Włoszech. Kurzajewski poszedł kupić coś dla wnuczki. Wyprawę filmowała Katarzyna Cichopek. - Dziadek Maciek na zakupach. Wzruszający widok - stwierdziła na Instagramie.

Edwardowi Mischczakowi idzie coraz lepiej

Nowy dyrektor programowy Polsatu będzie niebawem obchodził drugą rocznicę ślubu z aktorką Anną Cieślak. Ona jest młodsza od niego o 26 lat. Ostatnio Mischczak powiedział w „Fakcie”, że jego obecny związek stanowi dla niego dużą nowość. - Z moją pierwszą żoną żyliśmy troszkę na odległość, ona w Krakowie, ja w Warszawie. A tutaj żona jest razem ze mną w Warszawie, w mieszkaniu, w domu, w samochodzie, więc muszę się do tego przyzwyczajać, ale coraz lepiej mi idzie.

(GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa



Nikt o nim nic nie wiedział

TVP Kultura, 17:55
Film o jednym z najbardziej popularnych i lubianych aktorów komediowych – Mieczysławie Czechowiczu. Wypowiedzi znanych ludzi teatru, filmu, telewizji i kabaretu tworzą portret zmarłego w 1991 roku artysty. Program ilustrowany jest fragmentami ról teatralnych i telewizyjnych aktora.

Zniewolony

TVP Polonia, 20:00
Ameryka, 1841. Na północy czarnoskórzy obywatele cieszą się wolnością, na południu panuje niewolnictwo. Mieszkający w Waszyngtonie Salomon, muzyk i szanowany obywatel, zostaje porwany i sprzedany handlarzom niewolnikami...

Noce i dnie

TVP Polonia, 20:05
Wyreżyserowana przez Jerzego Antczaka ekranizacja wielkiej powieści Marii Dąbrowskiej, w której los kobiety nierozdzielnie spleciony jest z wydarzeniami historycznymi. W rolach głównych Jadwiga Barańska i Jerzy Bińczycki.

Śledztwa siostry Bonifacji

BBC First, 21:00
Bohaterką tej lekkiej detektywistycznej fabuły jest jeżdżąca na Vespie zakonnica. Akcja serialu osadzona jest w latach 60. XX wieku, w okresie, w którym kryminalistyka dopiero się rozwija. Na szczęście mieszkańcy angielskiego miasteczka Great Slaughter mają swoją tajną broń – siostrę Bonifację.

Poziomo:

- 3) mieszkał w jaskini pod wzgórzem w awelskim,
- 6) broń z Dzikiego Zachodu,
- 11) czuły punkt Achillesa,
- 12) składany pod umową,
- 13) niemiecka wyspa na Bałtyku,
- 14) więcej niż dwie kopy,
- 15) kosmaty koc na konia,
- 16) szczególny sposób żywienia,
- 17) zatyczka otworu beczki,
- 18) dodatkowe lekcje dla uczniów,
- 19) stoisko na odpuszczenie,
- 22) przesadna skłonność do trwania przy swoim zdaniu,
- 24) o tycze lub wzyź,
- 26) tłumil wolność słowa w PRL-u,
- 27) rzeka na Dalekim Wschodzie,
- 28) łódka, dziecko i zabawka,
- 29) forma zajęć na uczelni,
- 32) mlekiem i miodem płynąca,
- 36) małpiatki z Madagaskaru,
- 37) górzysta wyspa grecka, skojarz z Safoną,
- 38) pewność siebie, zuchwałość,
- 39) niemiecka firma farmaceutyczna,
- 40) Iga Świątek lub Magda Linette.

Pionowo:

- 1) podstawka pod filiżankę,
- 2) szczypczyki w kosmetyczce,
- 3) duży, żelazny garnek,
- 4) amerykański torbaczk, dydelf,
- 5) żółta dla lidera Tour de Po-logne
- 6) porywa ludzi dla okupu,
- 7) pospolity chwast polny,



- 8) bita droga, gościniec,
- 9) warzywo kiszzone lub konserwowane,
- 10) łowicki strój ludowy,
- 20) czepliwe zapięcia butów,
- 21) katolicka księga liturgiczna,
- 22) zoologiczny w Warszawie,
- 23) bohater noweli „Stary człowiek i morze”,
- 24) Małgorzata, aktorka z serialu „Przyjaciółki”,
- 25) Pacyfik lub Atlantyk,
- 29) ... Sławek, trzykrotny premier okresu II Rzeczypospolitej,
- 30) śmieszność sytuacji,
- 31) zniewaga, dyshonor,
- 33) np. Nike z Samotraki lub Pieta,
- 34) naczynie do parzenia herbaty,
- 35) wyrażenie bez sensu, nonsens.

ROZWIĄZANIE NR 39

B	S	T	H	O	R	P	A	R	K	O	P
O	C	Z	K	A	S	Z	A	M	A	N	R
N	C	N	I	K	E	L	A	S	Y	W	L
M	A	Z	U	T	A	K	A	P	I	T	Z
O	U	A	U	R	A	S	O	N	Y	D	P
T	Y	R	O	L	D	R	A	G	A	L	S
A	W	K	E	D	S	R	L	I	M	A	
D	R	W	I	N	A	N	I	W	A	P	R
I	E	E	S								
O	S	E	S	E	K						
D	L	E	T								
W	E	I	M	A	R						
I	P	N									
L	A	S	S	O							
Z	A	L	I	C	E	A	L	I	S	T	A

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Nie próbuj dzisiaj nad nikim dominować. Horoskop dzienny to wyraźna wskazówka, by opierać relacje na partnerskich zasadach.

Ryby (19.02 - 20.03)

Będiesz w stanie góry przenosić. Horoskop na dziś mówi, że ludzie będą przecierać oczy ze zdumienia na widok tego, co uda Ci się osiągnąć.

Baran (21.03 - 19.04)

Horoskop dzienny na poniedziałek zapowiada, że ktoś zasypie Cię dzisiaj „rewelacjami” na temat osoby z Waszego bliskiego otoczenia.

Byk (20.04 - 20.05)

Życie postawi przed Tobą wyzwanie, którego niewiele osób jest w stanie się podjąć. Horoskop dzienny mówi, że Ty sobie z tym poradzisz. **Bliźnięta (21.05 - 21.06)** Kluczowe będzie dla Ciebie przekonanie ludzi do jednego ze swoich pomysłów. Horoskop na dziś mówi, że zrobisz wszystko, aby tego dokonać. **Rak (22.06 - 22.07)** Nie martw się na zapas, jeśli nie wszystko będzie szło po Twojej myśli. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że jutro będzie lepiej...

Lew (23.07 - 22.08)

Horoskop dzienny wyraźnie wróży, że zadanie, które było przez Ciebie realizowane słabym tempem, wejdzie dzisiaj na bardzo duże obroty. **Panna (23.08 - 22.09)** Wyróżniać Cię będzie wyjątkowa konsekwencja. Horoskop na dziś zapowiada, że nie będzie Twojej zgody na jakiegokolwiek odstępstwa. **Waga (23.09 - 22.10)** Twój nastrój będzie najlepszym dowodem, że wiosna coraz bliżej. Horoskop dzienny na poniedziałek wróży dzień w miłej atmosferze.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Wyróżniać Cię będzie nieufność wobec innych osób. Horoskop dzienny mówi, że będzie to miało zgubny wpływ na łączące Was relacje. **Strzelec (22.11 - 21.12)** Staraj się precyzyjnie wyrażać. Horoskop na dziś dość wyraźnie ostrzega, że wszelkie niedomówienia mogą działać na Twoją niekorzyść. **Koziorożec (22.12 - 19.01)** Ktoś ze znajomych będzie potrzebował Twojego wsparcia. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że Twoja interwencja jest nieodzowna.